Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 142 — Rok 133 (4) | Niedziela, 18 — poniedziałek, 19 czerwca 1944 r. | DZIŚ: Marka, Marcelego JUTRO: Gerwazego, Protazego

Sukces obronny w Normandii

Anglia południowa i Londyn stoją w ogniu najcięższych środków burzących

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 17 czerwca:

Począwszy od godziny 23.40 dnia 15 czerwca południowa część Anglii i rejon Londynu z małymi przerwami ustawicznie stoi w ogniu naszych najcięższych środków wybuchowo-rozpryskowych. W dotkniętych akcją rejonach należy się liczyć z cięższymi zniszczeniami.

W Normandii doszło wczoraj znowu do pomyślnych dla nas walk obronnych i zaczepnych. Na wschód od Orne pomimo silnej obrony nieprzyjacielskiej po gwałtownych walkach uzyskaliśmy większą część leśnego terenu na połuanie od Bavent. Nasze formacje pancerne osiągnęły pełny sukces obronny w walkach z nieprzyjacielem, atakującym przez cały dzień znacznymi siłami pancernymi na południowy zachód od Tilly. Zniszczono kilka czołgów nieprzyjacielskich, które przełamały się przez nasze stanowiska. Również po obu stronach szosy Bayeux—St. Lo nieprzyjaciel atakował wczoraj znacznymi siłami. Walki są w pełnym toku.

Na południowy zachód od Carentan wśród ciężkich strat spełzły na niczym silne ataki przeciwnika. Tylko w rejonie St. Mere Eglise udało się nieprzyjacielowi przebić na zachód do St. Sauveur—Le Vicombo, gdzie toczą się dalej ciężkie walki.

Podczas walk na półwyspie Cherbourg szczególnie odznaczyła się grupa bojowa pod dowództwem porucznika Keila i 191 batalion pionierski pod dowództwem kapitana Bonenkampa.

We Włoszech środkowych nieprzyjaciel w dniu wczorajszym skierował swój punkt ciężkości do rejonu na północny wschód od jeziora Bolsena. Po zażartych zmaganiach udało mu się uzyskać kilka włamań w pozycje naszych straży tylnych. W rejonie Grosseto i na wschód od tej miejscowości rozbito krwawo wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Straty nieprzyjaciela były wysokie. Liczne czołgi i samochody ciężarowe leżą w płomieniach.

We wczesnych godzinach dnia dzisiejszego po ciężkich atakach lotniczych przeciwnik w kilku miejscach wylądował na wyspie Elba. Gwałtowne walki z słabymi siłami załogi niemieckiej są w toku.

Ze wschodu nie zameldowano o żadnych szczególnych działaniach wojennych.

W porannych godzinach dnia 16 czerwca formacja bombowców północno-amerykańskich pod osłoną myśliwców przeprowadziła atak lotniczy na Niemcy południowe i zrzuciła bomby w zewnętrznych dzielnicach Wiednia i Bratysławy. Powstały szkody i straty wśród ludności.

Nocy ubiegłej angielskie samoloty atakowały miast Duisbourg i Oberhausen, powodując szkody i nieznaczne straty wśród ludności cywilnej. Pojedyncze samoloty angielskie zrzuciły bomby na Berlin.

Ponad rejonem Rzeszy i okupowanymi terenami zachodnimi siły obrony przeciwlotniczej strąciły w ciągu dnia i nocy ubiegłej 83 samoloty nieprzyjacielskie.

Łodzie podwodne zatopiły na wodach Atlantyku 2 statki o pojemności 11.000 brt i jeden kontrtorpedowiec.

Berlin nie ujawnia żadnych szczegółów

Nowa broń niemiecka zaskoczyła Anglię

SZTOKHOLM, 17. 6. — **Według informacyj ze stolicy brytyjskiej, zastosowanie nowego rodzaju środków eksplozyjnych przez Niemców, zaskoczyło Anglię. Dobitnym tego dowodem jest m. in. fakt, że minister dla bezpieczeństwa publicznego Morrison już w piątek przed południem złożył urzędowe oświadczenie w sprawie tego wydarzenia. Z oświadczenia rządowego przebija tendencja uspokojenia angielskiej opinii publicznej wobec tych nieznanych dotychczas ataków i zapobieżenia powstawaniu paniki.**

Minister Morrison użył wyrażenia „poważny atak" i oświadczył, że władze centralne w Londynie nie posiadają jeszcze szczegółowych sprawozdań dotyczących wywołanych tym atakiem zniszczeń i strat. Zachodzi prawdopodobieństwo jak podkreślił Morrison, że ataki te będą kontynuowane. Na razie, mówił dalej Morrison, ważnym jest, aby Niemcy nie otrzymali żadnych informacyj, gdzie ich pociski spadły na ląd. Możliwym jest, że zajdą trudności w rozróżnieniu tego rodzaju ataków od normalnych ataków powietrznych. Z tego powodu postanowiono, że informacje, udzielane w sprawie ataków powietrznych na południową Anglię nie będą zawierały żadnych szczegółowych punktów dotyczących miejsc, na które ataki się odbyły. Podawać się będzie jedynie, że odbyły się one w południowej Anglii.

Bardzo charakterystycznym było wezwanie brytyjskiego ministra dla bezpieczeństwa, ponieważ ataki mogą się odbywać także w porze dziennej, kiedy ulice są przepełnione ludźmi. Poseł Labour Party, Stokes zapytał, czy minister Morrison zamierza, jak dotychczas, ogłaszać alarm przeciwlotniczy, co byłoby równoznaczne z koniecznością przebywania przez ludność przez długi czas w schronach. Morrison odpowiedział, że taki jest jego zamiar, dodał jednak, iż wywody Stokesa są do pewnego stopnia usprawiedliwione. Najpierw — oświadczył Morrison dosłownie — musimy zebrać niezbędne doświadczenia".

BERLIN, 17. 6. — **Z urzędowej strony niemieckiej nie podano do wiadomości żadnych bliższych szczegółów, dotyczących zastosowania nowej broni przez Niemców w walce przeciw Anglii. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że chodzi w tym wypadku o wydarzenia czysto wojskowej natury, do którego zbędne są w obecnej chwili wszelkie komentarze polityczne.**

Zastępca szefa prasowego Rzeszy w ramach codziennej konferencji prasowej przy oczył wobec akredytowanych w Berlinie przedstawicieli prasy zagranicznej oświadczenie brytyjskiego ministra dla bezpieczeństwa publicznego Morrisona. W związku z tym zastępca szefa prasowego przypomniał fakt, że Wielka Brytania wbrew wszelkim niemieckim propozycjom w sprawie zaniechania wojny powietrznej przeciw ludności cywilnej i cywilnym obiektom, rozpoczęła bezwzględną wojnę powietrzną i forsuje ją do dnia dzisiejszego. Przedstawiciel szefa prasowego Rzeszy scharakteryzował następnie poszczególne fazy rozwoju brutalnych metod anglo-amerykańskiej wojny powietrznej. Przy tym podkreślił on, że ataki powietrzne, podjęte przez Niemców w r. 1940 na Londyn były następstwem brytyjskich operacyj lotniczych, skierowanych przeciwko obiektom cywilnym w Niemczech. Dopiero po dokonaniu 6-krotnych ataków przez samoloty brytyjskie na Berlin, wystartowały pierwsze samoloty niemieckie w grudniu 1940 roku do ataku na Londyn.

Kiedy w swoim czasie Hitler wysunął żądanie zlikwidowania wojny powietrznej, Anglicy przyjęli to śmiechem. Obecnie nadeszła chwila, aby przypomnieć te fakty. Nowa broń niemiecka zaczęła działać, Anglicy przekonają się teraz na własnej skórze, że nie wolno bezkarnie przez całe lata mordować nie biorących udziału w wojnie i niewinnych kobiet oraz dzieci, jak również niszczyć na terenie krajów europejskich zabytków kulturalnych, posiadających nieprzemijającą wartość.

SZTOKHOLM, 17. 6. — Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do społeczeństwa angielskiego następujące obwieszczenie:

„Kiedy wstrzymany zostanie motor samolotu bez załogi i na końcu maszyny ukaże się światło, może to oznaczać, że wkrótce nastąpi eksplozja, może w ciągu 5—15 sekund, szukajcie dla tego schronienia przed eksplozją. Również ci, którzy znajdują się w pomieszczeniach muszą się zabezpieczyć przed eksplozją i natychmiast wykorzystać najsilniejszą osłonę, stojącą do dyspozycji.

SZTOKHOLM, 17. 6. — Brytyjska agencja Reutera w dalszym ciągu łamie sobie głowę nad zagadką nowej broni niemieckiej. Czytamy m. in. w pewnej wiadomości Reutera:

„Jest to wrażenie niesamowite, gdy zbliża się niemiecki samolot bez pilota, pędząc w przestworzach na kształt rakiety. Samoloty te odznaczają się szczególnie rytmicznym szmerem, który nazwaćby można cichym tętnem. W porze nocnej dostrzec można poza nimi wyraźny odblask żółty, a w promieniu reflektorów widać wydobywającą się z nich gęstą chmurę dymu. W nocy na piątek i we wczesnych godzinach rannych piątku z przerwami szybowały te aparaty przez szereg godzin ponad Anglią południową.

Bolszewicy na Wołyniu

KRAKÓW, 17. 6. — Napływają wiadomości z miast i miasteczek Wołynia „Oswobodzonych", jak się to mówi, przez wojska sowieckie, dotyczące losów pozostałej tam ludności. Nadchodzą one za pośrednictwem ludzi, którym udało się już po wkroczeniu wojsk sowieckich zbiec przez luźny miejscami front na tę stronę.

Okazuje się, że bolszewicy rozstrzeliwują bez pardonu wszystkie osoby cywilne narodowości niemieckiej, które nie zdołały z tych czy innych powodów ewakuować się w porę. Wyrzynają w pień ukraińskie elementy nacjonalistyczne, jako podejrzane o współpracę z Niemcami. Polaków wiele rozstrzeliwują, ale prawie wszystkich wyganiają z siedzib i pędzą na wschód, mówiąc: Czego wy tu chcecie? Tu teraz będą Sowiety!

Terror jest straszny. Bolszewicy miejscową ludność uważają za obywateli sowieckich i traktują jak zdrajców stanu już za to tylko, że w roku 1941 pozostała na miejscu i nie wyewakuowała się z wojskami sowieckimi. Warunki żywnościowe straszne, bo Niemcy wyewakuowali wszystko, co mogli, by nie pozostawiać zapasów wojskom sowieckim, bolszewicy zaś z pod ziemi wprost wyszukują i rekwirują nędzne resztki ukrytych zapasów. Gorliwych pomocników znajdują w znających miejscowe stosunki komunistach, których zawsze jest po kilku w każdej wiosce. Ci wskazują ukrytą żywność i oskarżają kogo chcą o współpracę z Niemcami.

Jak twierdzą zbiegowie — metody sowieckie z roku 1939—40 są niczym wobec tego, co się dzieje teraz. Twierdzą oni też, że wysiedlanie Polaków odbywa się w tak szybkim tempie, że wkrótce wszelki ślad polskości na „oswobodzonych" terenach zaginie. Ludność jest tego zdania, że Sowiety w ten sposób przygotowują kraj na wypadek jakiegoś plebiscytu czy innych wydarzeń, by móc wykazać, że Polaków na terenie Wołynia w ogóle nie ma.

Komunikat fiński

HELSINKI, 17. 6. — Fiński komunikat wojenny z dnia 16 czerwca brzmi:

„Na Przesmyku Karelskim w dalszym ciągu trwały walki poparte czołgami na zachód od Vammelsuu i Kuuterselkae przeciwko wojskom nieprzyjacielskim, które uderzyły w kierunku Uusikirkke. Pod Kivenapa odparto ataki nieprzyjacielskie.

Najgwałtowniejsze walki odbyły się w Siiranmaeki. W dniu wczorajszym po niesłychanie intensywnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycje z poparciem przez lotnictwo bojowe i przez dywizje nowo doprowadzone. Artyleria nasza oraz lotnictwo bojowe biorą skuteczny udział w tych walkach obronnych. W kontrataku odparto nieprzyjaciela, który w czasie swych ataków przeciwko Siiranmaeki stracił w ostatnich trzech dniach co najmniej 5 tysięcy poległych. Wojska nasze zniszczyły w ubiegłych 24 godzinach ogółem 25 czołgów.

Bombowce nieprzyjacielskie w otoczeniu myśliwców wykonały wczoraj atak na Wyborg. Powstały straty pomiędzy ludnością cywilną. Były też szkody rzeczowe. Nasza obrona myśliwska i ziemna zestrzeliła w czasie tego ataku ponad Przesmykiem Karelskim 20 maszyn nieprzyjacielskich,

Ustąpienie Menemencoglu

ANKARA, 17. 6. — Po posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w czwartek rano pod przewodnictwem premiera, wydano następujący komunikat urzędowy:

„Ponieważ rada ministrów nie zatwierdziła polityki zagranicznej uprawianej w ostatnich dniach przez ministra spraw zagranicznych Menemencoglu, Menemencoglu ustąpił".

Resort ministra spraw zagranicznych, jak już doniesiono, będzie sprawował tymczasowo premier Saracoglu.

Rozkaz de Gaulle

SZTOKHOLM, 17. 6. — Kilkuset oficerów, stojących w służbie de Gaulle, miało wziąć udział w pierwszej fali inwazji, jak donosi amerykańska agencja „Associated Press". W kilka godzin po rozpoczęciu zaokrętowania otrzymali oni jednak nagle rozkaz de Gaulle, zakazujący im udziału w tej akcji.

Głos dnia

Na temat inwazji premier grecki Jan Rhallys wyraził się m. in. jak następuje: „Niczym innym, jak barbarzyństwem, wykonywanym przez bolszewików i ich sojuszników są nieludzkie te czyny, jakich dokonuje się dzisiaj nie tylko na froncie ale i poza frontem, w każdym mieście, w każdej wsi, w każdym kącie Europy, a w rezultacie których z minuty na minutę życie tracą niezliczone tysiące niewinnych dzieci, niemowląt, starców, kalek obojga płci. To samo odnosi się do niszczenia bezcennych i niezastąpionych dzieł sztuki, które przez całe stulecia stanowiły dumę każdego człowieka cywilizowanego.

Obojętne to jest, czy nazywamy to mianem wojny czy też inwazji, w rzeczywistości bowiem inwazja nie jest niczym innym, jak tylko ślepym bolszewizmem, który jest biczem całej ludzkości i zmierza do ostatecznego jej wytępienia. Czas najwyższy, aby skończyły się straszliwe te zbrodnie, czas, aby ludzkość się ocknęła, najwyższy czas, aby położyć koniec hańbie bolszewizmu i jego sprzymierzeńców. Cześć i chwała tym wszystkim, którzy straszliwemu temu potworowi zadadzą cios śmiertelny".

W KILKU WIERSZACH

▲ Szef państwa marszałek Antonescu obchodził swoją 62-gą rocznicę urodzin. Prasa poświęca mu utrzymane w serdecznym tonie życzenia, w których daje wyraz zaufania narodu rumuńskiego w powodzenie dzieła, rozpoczętego przez szefa państwa i marszałka. „Zwracając się naszymi myślami ku marszałkowi, oświadcza dziennik „Universul“, życzymy armii aby było jej danem spełnienie swoich zadań“.

Celem ujednolicenia, zabezpieczenia i zwiększenia wydajności produkcji samolotów na Węgrzech został zamianowany komisarz rządowy.

□ Od kilku dni panują w Hiszpanii kanikularne upały, które normalnie pojawiały się dopiero w lipcu. W Sewilli notowano we wtorek 48 st. w słońcu, a 36 st. w cieniu. W Madrycie notowano w tym samym dniu 32,6 st.

„Asahi Szimbun“ donosi z Madrytu, że angielski dziennik „News Chronicle“ skazany został na grzywnę w wysokości 50.000 funtów za pesymistyczny artykuł o froncie inwazyjnym; poza tym zwolniono naczelnego redaktora z zajmowanego stanowiska.

△ „Militarna sytuacja w Chinach czung-kińskich jest już dostatecznie napięta“ — oświadczył rzecznik rządu czung-kińskiego, jak donosi United Press z Czung-Kingu. Na postawione mu zapytanie, rzecznik odpowiedział, że rząd czung-kiński nie zwrócił się w ostatnich czasach z żadną prośbą do Aliantów, gdyż byłoby to bezcelowe.

Jedna z japońskich formacyj lotniczych dokonała we środę po południu niespodziewanego ataku na bazy amerykańskiego lotnictwa w Chinach czung-kińskich w Kienow, prowincji Tukien. Tor startowy został zupełnie zniszczony, a przeszło 10 budynków padło ofiarą celnych bomb; wszystkie japońskie maszyny powróciły do swoich baz.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że samoloty sowieckie wykonały napad na szpital w północno-norweskim mieście Eardoe, strzelając przy tym z broni pokładowej do wnętrza budynku. Tym samym szpital ten już po raz trzeci był przedmiotem aktów terrorystycznych, chociaż wyraźnie oznaczony jest znakiem Czerwonego Krzyża, uchodzącym jako znak międzynarodowy.

● Brazylijski pretendent do korony, książę Piotr Orleanu i Bragancy przyjęty został we środę przez prezydenta państwa portugalskiego, generała Carmonę, który odbył z nim dłuższą rozmowę.

★ Jak wynika z ogólnej ankiety, dotyczącej rezultatów zbiorów pszenicy i jęczmienia w Japonii, w bieżącym roku zebranych będzie więcej aniżeli 27 milionów koku (1 koku — 100 litrom). Te pomyślne wyniki przypisać należy powiększeniu obszarów uprawnych z 1,683.000 na 1,913 tysięcy Czo (1 czo — około 1 ha) oraz pomyślnym warunkom atmosferycznym, jak również dalszym ulepszeniom nawozowym.

▲ Według doniesień chorwackiej prasy, ministerstwo rolnictwa otrzymało niedawno z Rzeszy niemieckiej przesyłkę nowoczesnych pługów dla chorwackich rolników. Ogółem ma być w tym roku dostarczonych z Niemiec 10.000 sztuk takich pługów.

W tym samym czasie, kiedy rozpoczął się atak na zachodnią Europę, niemieckie wojska górskie rozpoczęły akcję przeciwko bandom komunistycznym na lesistych stromych górach, dochodzących przeciętnie do 1.800 metrów wysokości, a ciągnących się od jeziora Ochrida do wybrzeża adriatyckiego. Już w ciągu pierwszych 3-ch dni bandy straciły 431 zabitych i 162 jeńców.

□ „Nasi polegli, którzy spoczywają już w ziemi normandzkiej, są milczącymi świadkami faktu, że Wał Atlantycki istnieje“, pisze dziennik angielski „Manchester Guardian“.

Rychłym rankiem dnia 15 czerwca brytyjskie samoloty torpedowe i bombowe opodal wyspy Borkum zaatakowały konwój niemiecki bombami, torpedami i bronią pokładową. Kilka torped chybiło swego celu, jedna z nich natomiast trafiła w statek konwojujący, który wkrótce zatonął. Nie było żadnych trafień bombami, kilka ich jednakowoż spadło w bezpośrednim sąsiedztwie innych statków, które zostały lekko uszkodzone. Zestrzelono 10 spośród atakujących samolotów.

Pierwszy oficjalny głos sowiecki

Inwazja wzbudziła w Moskwie rozczarowanie

Alianci liczyli się z mniejszymi stratami

SZTOKHOLM, 17. 6. — **Po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia się inwazji organ sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, „Wojna i Raboczyj Kłas“ zajmuje się możliwościami strategicznymi operacyj jakie zapoczątkowało dowództwo alianckie przeciwko kontynentowi.**

Rozważania te zaznaczają się w swym charakterze jako cenzura w odniesieniu do dowództwa anglo-amerykańskiego. Eisenhowerowi zarzuca się nie mniej i nie więcej jak popełnienie błędnego rachunku strategicznego. Wspomniane pismo moskiewskie wywodzi, że dostatecznie to wykazały operacje we Włoszech, iż taktyka wojny zużywającej, tak często i uporczywie zachwalana przez strategię anglo-amerykańską, nie jest w stanie doprowadzić we wyniku do poważnego osłabienia przeciwnika.

Cóż więc właściwie oznacza pojęcie drugiego frontu, zapytuje pismo sowieckie. W naszym zrozumieniu nie oznacza to nic innego, jak wstęp do operacji, która odznaczać się ma charakterem decydującym. Zdaje się jednak, że taki wstęp bynajmniej nie udał się znów Anglo-Amerykanom w Normandii. Istotnie udało im się pokonać trudności związane z manewrem lądowania i to dzięki przewadze, jaką posiadają oni na morzu i w powietrzu. Aby jednak tym operacjom przeciwko Niemcom nadać charakteru naprawdę decydującego, jest rzeczą nieodzowną, aby skierowały się one wyraźnie i bezpośrednio przeciwko Niemcom.

Następnie stwierdza czasopismo bolszewickie, że w rzeczy samej takiego znaczenia nie posiadają operacje, odbywające się obecnie w Normandii. Mogą one jedynie stanowić część planu inwazyjnego, o ile plan taki posiadać ma znaczenie naprawdę decydujące o rozstrzygnięciu wojny.

Jeżeliby inwazja w Europie ulec miała spaczeniu do szeregu operacyj indywidualnych według wzoru kampanii we Włoszech, natenczas Niemcy posiadać będą w ręku możliwość zorganizowania obrony przy pomocy relatywnie ograniczonej liczby dywizyj, takim więc sposobem jak w przeszłości tak i obecnie nie osiągnęliby Sowieci żadnego istotnego odciążenia wojskowego.

Następnie zwraca się pismo moskiewskie kategorycznie pod adresem dowództwa anglo-amerykańskiego, mówiąc:

„Żądamy inwazji w rozmiarach wielkich i to skierowanej bezpośrednio przeciwko Niemcom, żądamy inwazji siłami poważnymi, mającej cele decydujące. Każdy inny rodzaj inwazji obrócić się może jedynie na korzyść Niemiec“.

BERLIN, 17. 6. — Berliński dziennik „Völkischer Beobachter“ interpretuje charakter walk w Normandii. Dziennik pisze, że walka w Normandii zaczyna coraz bardziej nabierać takich rysów charakterystycznych, jakie nadają mu silne formacje czołgów użyte przez obie strony. Oznacza to, że przybiera ona coraz bardziej charakter wojny ruchowej. Równocześnie jednak istotne cechy wojny ruchowej w Normandii doznały takiej zmiany, że — przynajmniej dotychczas — wydają się wykluczone szybkie zmiany linii frontowej, jednoznaczne z pojęciem wojny ruchowej. Jesteśmy tam świadkami wyruszania do boju silnych formacyj czołgowych, obserwujemy jak z właściwą sobie szybkością przemierzają pewne przestrzenie, równocześnie jednak widzimy, że front — przynajmniej w grubszych zarysach — ma wciąż taki sam przebieg, jak z końcem ubiegłego tygodnia.

W dalszym ciągu dziennik pisze dosłownie:

Alianci od ośmiu dni czynią wysiłki celem rozszerzenia swego przyczółka mostowego przy pomocy dywizji czołgów. Mogli oni niewątpliwie posunąć swe ataki na pewnej przestrzeni, ostatecznie jednak natrafiają na gwałtowny niemiecki przeciwnacisk i kontrataki i w rezultacie są zmuszeni wycofać się ze świeżo uzyskanego obszaru. W swoim taktycznym przebiegu jest to dość ciekawa forma wojny pancernej, która w takiej postaci, w jakiej tutaj się rozgrywa, da się porównać do wojny ruchowej na ograniczonym obszarze. Naturalnie nie można tu mówić o usztywnieniu frontu, jak w roku 1917. Dokonują się w nim nieustanne zmiany. Zasadniczo jednak całokształt linii przy swym falowaniu w te i tamta stronę zmienia się jedynie bardzo niewiele.

„Völkischer Beobachter“ stwierdza, że wytworzył się ciekawy obraz iż wielkie i silne jednostki potężnego i szybkiego rodzaju broni wzajemnie walczą, wciągając do tej walki coraz większe siły, a jednak mimo tego ogólny rozwój operacyj ma w sobie coś uspokajającego. Trudno jednak przypuszczać, aby ilość sił biorących w tej walce udział nie została jeszcze zwiększona. W zakończeniu dziennik oświadcza:

Musimy spróbować przenieść się myślą w położenie Aliantów. Biorąc obiektywnie sytuację, wyobrażali sobie oni przebieg tej bitwy całkiem inaczej. Przypuszczali oni, że znajdą lepsze punkty do lądowania i wierzyli, że po upływie 9 dni dotrą głębiej we wnętrze kraju. Przede wszystkim jednak wierzyli, że uda im się przeprowadzić te operacje z mniejszymi stratami, niż to jest w rzeczywistości. Trudno przypuszczać, aby z bardzo lekkim sercem mogli przystąpić do nowego odcinka inwazji. Alianci odczuwają wyraźnie wzrastający przeciwnacisk niemiecki.

Nalot aliancki na wyspy japońskie

TOKIO, 17. 6. — **Główna kwatera cesarska doniosła w piątek rano o ataku alianckich samolotów na północną część wyspy Kiusziu, położonej najbardziej na południe wśród wielkich wysp japońskich.**

Z komunikatu wynika, że 7 alianckich samolotów zostało zestrzelonych, a 3 uszkodzone. Lotnictwo japońskie, ani też urządzenia ziemne nie poniosły godnych wzmianki strat. Kilka strat poniosła jedynie obsługa lotnicza. Pożary, wynikłe w kilku miejscach, wskutek ataku alianckiego zlokalizowano i ugaszono.

Jak wynika z dodatkowego komunikatu agencji Domei, samoloty alianckie wystartowały w chińskiej prowincji Szensi. Jeżeli się weźmie pod uwagę znikomą ilość zrzuconych bomb i nieznaczne szkody, to należy przypuszczać, że celem tej akcji było zaniepokojenie Japończyków i danie nowego żeru propagandzie przeciwko Japonii.

W związku z tym agencja Domei określa wiadomości rozsiewane z urzędowych źródeł amerykańskich, jakoby amerykańskie bombowce 20. floty lotniczej wykonały z baz w Chinach, Burmie i Indiach ciężki atak lotniczy na Tokio i jakoby zrzuciły na miasto wielką liczbę bomb — jako „śmieszny trick propagandowy“. Natomiast z japońskiego źródła urzędowego stwierdza się że nad miastem Tokio nie pojawił się żaden nieprzyjacielski samolot, a usiłowano jedynie wykonać niespodziewany atak w małych rozmiarach na północną część wyspy Kiusziu.

TOKIO, 17. 6. — Jak to wynika z komunikatu cesarskiej kwatery głównej, atak lotniczy przeciw północnemu Kiusziu wykonany był przez 20 bombowców Stanów Zjednoczonych typu B 29 i B 24. **Atak nastąpił w dniu 16 czerwca o godzinie drugiej w nocy czasu japońskiego i jest on pierwszym atakiem, jaki od dwóch lat odbył się przeciwko ziemi japońskiej.**

Samoloty amerykańskie nadleciały ponad południową Koreą. Myśliwstwo japońskie oraz artyleria przeciwlotnicza odparły ten atak, zadając Amerykanom ciężkie straty.

Jak donoszą w uzupełnieniu, kilka bomb spadło na fabrykę Yawata japońskiego przemysłu żelaznego, nie wyrządziły one jednak w tych zakładach żadnej szkody godnej uwagi. Lekkie obrażenia odniosło jedynie dwóch robotników.

TOKIO, 17. 6. Cesarska kwatera główna komunikuje dziś: Po południu dnia 15. 6. podjęli Alianci atak lotniczy na wyspy Ogasawara, przy czym dotknięte też zostały wyspy Chichijima. i Iwojima. Stacjonowane na tych wyspach japońskie jednostki zestrzeliły co najmniej 17 alianckich samolotów. Straty japońskie są nadzwyczaj znikome.

Nastroje wśród żołnierzy polskich we Włoszech

KRAKÓW, 17. 6. — Zfrontu włoskiego nadeszły pierwsze szczegółowe dane, rzucające bardzo charakterystyczne światło na nastroje, panujące w szeregach jednostek polskich, które walczą obecnie pod dowództwem generała Andersa przy boku alianckich formacyj we Włoszech.

Wynurzenia te, pochodzące zresztą z ust samych Polaków, którzy przeszli na stronę wojsk niemieckich, świadczą o tym, że na całym szlaku tych formacyj polskich, wiodącym od roku 1939 do chwili obecnej z Wołynia, Wileńszczyzny i Galicji poprzez niewolę i katorgi sowieckie, przez Iran, Egipt aż do Włoch, legło tysiące młodzieży, której napróżno oczekują w kraju stroskane rodziny.

Jeden z żołnierzy polskich, który się zgłosił do niemieckich placówek wojskowych, stwierdził m. in., że jego zdaniem, polscy dowódcy sprzeciwiają się rozkazom dowództwa brytyjskiego, wysyłającego oddziały polskie na główne ogniska walki. Czynią to przede wszystkim z powodu trudności w otrzymywaniu rezerw i uzupełnień. Oddziały polskie we Włoszech nie mają przecież żywego rezerwuaru ludzkiego. Podczas gdy pod naciskiem Anglików, na których pomocy bardzo wówczas zależało Stalinowi, z katorg ZSSR zdołało się wymknąć razem z generałem Andersem około 100 tysięcy ludzi do Iraku, to dziś co najmniej jednej trzeciej części tego korpusu już nie ma. Około 30 tysięcy żołnierzy polskich legło na drodze z Rosji do Rzymu wskutek wyczerpania, epidemii, wypadków, utonięcia w czasie transportów morskich, a w dniach ostatnich rozeszły się nawet pogłoski o zespoleniu poszczególnych przerzedzonych dywizyj.

Zapytywani o nastroje, panujące wśród Polaków, opowiadali, że wśród oddziałów i w masie żołnierskiej panuje przygnębienie i zmęczenie duchowe. Wbrew usilnej propagandzie dowództwa, głoszącej o rzekomym zabijaniu jeńców przez Niemców, żołnierze polscy nie wierzą w słowa tej propagandy i chętnie dążą do zakończenia swej tułaczki.

Bardzo duże ofiary pociągnęła epidemia malarii. W szeregach istnieją dawnym wzorem duże różnice społeczne. Utrzymał się stary polski podział na „panów, którym wszystko wolno i chamów, których można prać po gębie i którzy mają słuchać“. Tak zwanych inteligentów już w Palestynie wydzielono z oddziałów i wysłano do Londynu, natomiast szary człowiek bić się ma za ordery brytyjskie dla pana Andersa, który tak bardzo zachwycał się kiedyś Stalinem. Żołnierze polscy we Włoszech uskarżają się na odżywienie, zwłaszcza w czasie ostatnim, kiedy to oddziały głodują dosłownie. Duża jest i wzrasta wciąż nienawiść do żydów. Do dziś dnia wśród szeregów polskich snują się żydzi, którzy podszczuwają do walki z Niemcami.

Jak dostał się kuzyn Churchilla do niewoli niemieckiej

BERLIN, 17. 6. — Jak doniósł przed kilku dniami niemiecki komunikat wojenny, na wyspie Bracz, położonej na Morzu Adriatyckim, wojska niemieckie wzięły do niewoli kuzyna premiera brytyjskiego Churchilla, podpułkownika Toma Churchilla. W związku z tym podano do wiadomości w Berlinie następujące interesujące szczegóły:

Podpułkownik Tom Churchill otrzymał zadanie dokonania napadu na załogę niemiecką wyspy Bracz z przeszło 1000 angielskimi żołnierzami oraz około 2000 członkami band komunistycznych „marszałka“ Tito. Akcja ta, jak się później okazało, miała na celu zniszczenie niemieckich sił ubezpieczających, stacjonowanych na tej wyspie, a co najmniej miała ona przyczynić się do stworzenia przeszkód dla niemieckich formacyj operujących przy rozbijaniu centrali band Tito. W akcji tej wspomagało podpułkownika Churchilla 5 kanonierek. W walkach brały również udział silniejsze formacje bombowców alianckich i samolotów bliskiego wsparcia.

Ponieważ kontyngenty wojsk brytyjskich stojące pod rozkazami Churchilla oraz bandy Tito rozporządzały ponadto 30 działami, siły te zarówno pod względem cyfrowym, jak i w zakresie sprzętu bojowego początkowo znacznie przeważały nad jednostkami niemieckimi. Walka o wyspę trwała trzy dni i trzy noce i była bardzo zażarta. Szczególnie intensywne ataki prowadzono na kluczową pozycję niemieckich oddziałów obronnych, przy czym kontyngenty band bolszewickich prowadzone przez oficerów angielskich podejmowały jedenaście razy bezskuteczne ataki.

Rozstrzygnięcie tych walk uzyskano dzięki temu, że niemieckim obrońcom wyspy udało się niespodziewanie wziąć do niewoli podpułkownika Toma Churchilla i jego sztab. Kiedy zauważyły to podległe kontyngenty, przerwały nagle akcję i zniknęły bez śladu z wyspy. Odział niemiecki, który następnego dnia przeszukiwał systematycznie całą wyspę, wziął do niewoli po krótkiej potyczce jedynie małą grupę żołnierzy brytyjskich, którzy powrócili, aby odnaleźć podpułkownika Churchilla.

Przedsięwzięcie to kosztowało przeszło 1000 żołnierzy brytyjskich i członków band. Naliczono około 500 zabitych, w tym 8 oficerów angielskich. Trzech oficerów angielskich i 61 żołnierzy wzięto do niewoli. Wśród nich znajdował się także podpułkownik Churchill. Cały ciężki sprzęt bojowy wpadł w ręce niemieckie.

Panoramę Racławicką złożono w podziemiach lwowsk.

Niejedno serce lwowskie i nie lwowskie dozna bolesnego ucisku przy czytaniu powyższego nagłówka, jak gdyby po stracie kogoś sławnego, a przez wszystkich uwielbianego. I nie dziwić się, bo wszak ta olbrzymia skrzynia, w której pochowano zbombardowane i uszkodzone płótno Panoramy, zawarła w sobie **50 lat artystycznej chwały Lwowa! Jedyna tego rodzaju i rozmiaru Panorama w Europie, a może w świecie całym!**

Nie szczędziły losy naszemu miastu w ostatnich latach najboleśniejszych ciosów i tylko dzięki osobliwemu sentymentowi swoich i obcych dla rzeczy lwowskich, udało się w wielu wypadkach złagodzić skutki katastrofy. Jeżeli chodzi o Panoramę, możemy to stwierdzić ku uciesze wszystkich, którym wspaniałe dzieło malarskie Styki i Kossaka wydawało się bezpowrotnie stracone.

Bo zdawało się, że uszkodzone bombą w kwietniu br. zerwane w 1/4 części i podarte płótno Panoramy, przesiąknięte wodą deszczową trzeba będzie przed zwinięciem pociąć w kawałki, aby ocalić zasadniczą substancję malarską dzieła. Pomyślmy — płótno olbrzymie, mające 120 m w obwodzie i 15 m wysokości!... Ale dzięki doświadczeniu mistrza tapicerskiego p. L. Matwijowskiego, k'óry szczęśliwym trafem od lat 44 asystuje wszystkim pracom konserwatorskim przy Panoramie, zadecydowano i szczęśliwie dokonano zwinięcia płótna w całości. Wykonano pracę imponującą, która też spotkała się z zupełnym zrozumieniem i finansową gotowością zarządu miejskiego.

Trzeba było wpierw usunąć gruz i odłamy szkła wewnątrz budynku Panoramy, wyprostować zerwane i przemoknięte płótno, wybudować 17 m wysokie, 5-piętrowe rusztowanie drewniane z pomostami, wieżę i walec — pusty wewnątrz, 15 m wysoki, na którym płótno zostało nawinięte w całości. Zostało ono jak najstaranniej oczyszczone z kurzu i brudu przez cały sztab pracowników, by je następnie umieścić w oddzielnie skonstruowanej skrzyni drewnianej o średnicy 1.5 m. O pieczołowitości konserwatorskiej roboty świadczy fakt, że pomieszczenie płótna zaopatrzono w specjalną wentylację, zabezpieczono trutkami przeciw myszom i szczurom, a skrzynię samą nasycono szkłem wodnym celem ochrony przed pożarem.

Na wielkich złączonych platformach została paka, ważąca prawie 10.000 kg, przewieziona i umieszczona w podziemiach jednego z kościołów lwowskich, gdzie w tym stanie bez obawy dalszych uszkodzeń może przetrwać i 3 lata.

Zwinięcie dokonane było pod nadzorem artystycznym i technicznym ostatniego żyjącego spośród 7 twórców Panoramy — mistrza Zygmunta Rozwadowskiego oraz inż. Dolińskiego, którzy snują już dziś daleko idące plany rekonstrukcyjne Panoramy.

W normalnych warunkach gruntowne prace rekonstrukcyjne obliczane są na jeden rok, przy czym będzie można przywrócić płótnu cały jego przepych barwny, oraz trwałość bodaj jeszcze większą! Po wzmocnieniu bowiem płótna szpagatowymi taśmami, stanowiącymi techniczną specjalność tapicerską, wytrzyma ono dłużej nawet niż drugich lat 50!

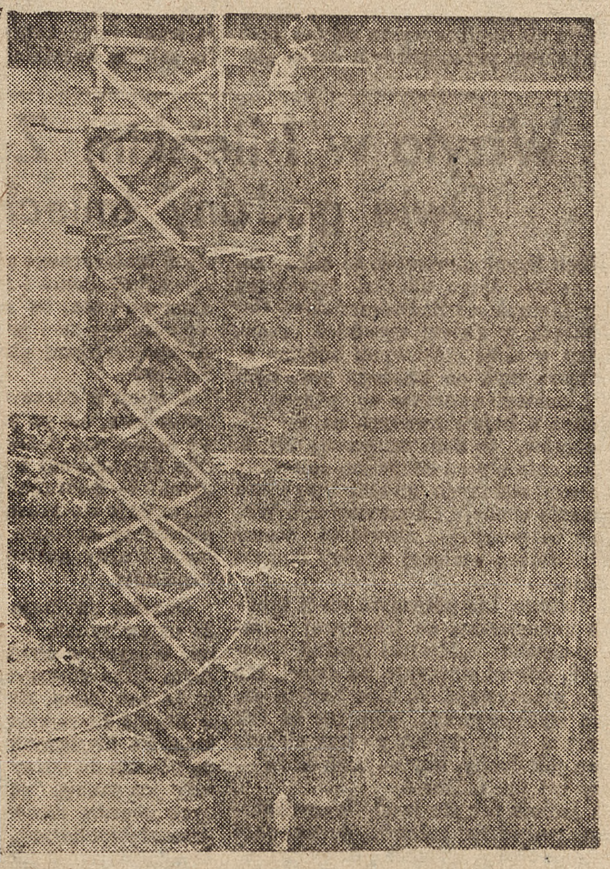
Najważniejszym artystycznym problemem rekonstrukcji będzie przywrócenie niezrównanemu niebu „Racławickiej" jego błękitu — oraz głębi barw krajobrazowej, tak ważnemu we wszystkich dziełach panoramicznych. Mistrzowska praca dotychczasowa Z. Rozwadowskiego daje i tu gwarancję na przyszłość, że robota konserwatorska i malarska wykonana będzie summa cum laude! że jednak trwałość dzieła artystycznego większą jest aniżeli życia ludzkiego, więc doświadczony ten batalista postanowił w trosce o przyszłą świetność obrazu zostawić w testamencie specjalny przepis rekonstrukcji kolorów i błękitu nieba, tak niezwykle trudnego do oddania w poszczególnych polach.

Ars longa, vita brevis! Rzewny to przykład przywiązania mistrza do dzieła, tak właściwy ludziom lwowskim w perspektywie dziejów miasta, gdy im przyświecała zawsze piekna zasada

„Chociaż nie skończysz, ciągle rób—
Ciebie, nie dzieło porwie grób". J. K.



Pusty walec służący do przymocowania płótna



Rusztowanie i 15 m wysoki słup, na który nawijano płótno Panoramy

„Na cichym zakręcie"

Zmierzch zapada na cichym zakręcie, z otwartych okien słychać perełkowate trele jakby słowicze..

— Spływają przędzą delikatną na szare mury, na proch ulicy..

..To na pewno pan Fryderyk, na pewno on!'

— Dawno już śni swój sen nieprzespany na cmentarzu Pere Lachaise a przecie jest z nami zawsze taki sam żywy. Gadajcie co chcecie, pan Fryderyk nie umarł, żyje..

— Trzeba tylko nocy księżycowej, trzeba otwartego okna na jakiejś ulicy, czy dali szerokiej, by przyszedł na fali paru akordów tęskniących..,

— Zawsze mi towarzyszył i na wozie i pod wozem. Grało mi nim dzieciństwo i wiośniane dni, grała nim pustka i szarość późniejsza..

...I teraz oto przychodzi czasem ot tak znikąd z szarego kąta, z cichego zakrętu..

...Pan Fryderyk nie umarł, żyje!..

Nieraz pamięć przynosi co mi opowiadała moja dobra Babuleńka kochana..

...Nie taka dzisiejsza co to na dancingi chodzi w różach i ondulacjach cała — ale taka sobie dawna co ze starego portretu czy dagerotypu dobrymi oczyma patrzy, siwiuteńka, dostojna...

..Opowiadała mi jak to tam było na emigracji w dalekim Paryżu, dawno temu, wiele lat...

...Skromne mieszkanko pradziadków, przy jakiejś tam ulicy, wielkie porządki — bo oto czwartek a właśnie dnia tego obiecał przyjść na herbatę popołudniowa ni mniej ni więcej tylko — pan Chopin...

Od rana już był ruch.

— Do herbaty przygotowywano „przekładańce" takie same, jak tam niegdyś daleko gdzie pola „malowane zbożem rozmaitem". Zastawiano serwis, ten który pamiętał, ubierano stół bławatami jak dawniej.

...Niechże bo kochany „pan Fryderyk" przypomni sobie, niech czuje się jak u siebie, niech odetchnie dawną atmosferą i oderwie się trochę od paryskiego bruku!...

..Tak mu to przecież potrzebne biedakowi! Ze zdrowiem zawsze u niego słabo...

..A kiedy w pewnej chwili odzywał sęi dzwonek, służąca anonsowała: pan Chopin przyszedł!

...I oto „pan Fryderyk" zasiadał wraz z innymi w najmilszym kącie skromnej siedziby, by wykąpać swą nerwową duszę we wspomnieniach dalekiego kraju.

...A wszystko przemyślnie przygotowano tak, by go jak najżywiej przypomnieć: w zapachach lawendy i ziół rozsiadła się staroświecka komoda; nad nią zegar z kukułką; z góry patrzył Kościuszko i hetmani, bielały twarze miniatur, była i szabla turecka „zdobyczna" i historyczny fotel przy oknie...

— Rozmowa przeskakiwała z tematu na temat, wpsominano znajomych i ich przeżycia, rozsnuwano szerokie plany na przyszłość, czasem coś deklamowano od czego dziwnie drżało serce...

...Aż wreszcie wielka chwila..

— Pan Fryderyk kręcił się tu i tam niespokojnie pod presją wielu par oczu skierowanych z niemą prośbą, dawał się prosić — i w końcu zasiadał do fortepianu. Robiło się wtedy cicho jak makiem siał. Smukłe palce szukały jakby czegoś po klawiszach przez chwilę....

..Po czym naraz rozperlały się tęskniące fale, gasły echami, jakby westchnienia nieobjęte, jakby zachłyśnięcia duszy w bezkresie..

..Pan Chopin improwizował..

— Nikt nigdy nie dowiedział się nazwy tych „utworów o szarej godzinie", nikt nigdy ich już potem nie słyszał!..

To było tylko raz.. Dla tych co mieli szczęście tam być wtedy.

...Tak. — Szara godzina posypywała popiołem głowy; przez okna wielki paryski księżyc patrzył bladym światłem, patrzył i dziwił się...

...Cała ulica — ta nieznana — słuchała...

A oto teraz zmierzch zapada na cichym zakręcie, z otwartych okien słychać...

..Nie, stanowczo! Gadajcie co chcecie: pan Fryderyk nie umarł, z nami jest, żyje!...

Pac.

Pomnik Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w Katedrze, w kaplicy Bł. Jakuba Strzemię, ukrywający w swym cokole Jego serce.



Napis na pomniku brzmi: „Mąż wielkiego ducha, niezwykłej nauki, bohaterskiego serca, gorliwy naśladowca Bł. Jakuba w szerzeniu czci dla Eucharystii i Marii, najczujniejszy Pasterz swojej trzody, zwłaszcza w cieżwich czasach okrutnej wojny, bardzo zasłużony dla Ojczyzny". Pomnik ten wykonał rzeźbiarz lwowski Wójtowicz.

LWÓW NA TRZEŹWO

Kiedyś w zaraniu naszego sympatycznego XX wieku, gdy tyle nowości zaczęło zlekka wstrząsać zaskorupiałym nieco światkiem „dawnych, dobrych czasów" — pojawiły się na ulicach Lwowa srebrne szarotki, przyczepione do marynarek panów a nawet do bluzek pań. Taternicy? Skądżeż! Ani ów poważny nadradca, ani ta drobna nauczycielka chyba nie wyglądają na wspinaczy — doprawdy trudno zgadnąć co łączy wąsatego rzemieślnika ze „słuchaczem" filozofii! Czytamy nazwę osobliwego zgrupowania: Eleuteria. Niegdyś rozumiano powszechnie po grecku, ale jeszcze nie wszyscy mogli domyślić się, że pod tą piękną nazwą szeregują się ludzie wolni — od nałogu.

Czterdzieści już lat temu przeczuto we Lwowie, że idą czasy coraz bardziej bezkompromisowe, że trzeba decydować się, jakby dziś powiedziano: „w te — albo wewte". Z alkoholizmem może walczyć skutecznie tylko — abstynencja. Oczywiście nikt nie próbował wmawiać w nikogo, że idea abstynencji urodziła się w gronie założycieli „Eleuterii", że wojna z hasłem „troszkę wódki nie szkodzi nawet w największych ilościach" jest pomysłem lwowskim, stary to bowiem ruch i nie nad Pełtwią zrodził się. Choć Lwów był zawsze czujnym strażnikiem zdrowia fizycznego i psychicznego, a już przed 70 laty lwowski sejm uchwalił osobną a surową ustawę, galicyjską ustawę przeciw pijaństwu.

Czyżby więc Galicja była specjalnie krajem wierzącym, że „wódka gubi naród, ale służy pojedyńczemu człowiekowi"? Zdaje się, że ustawa taka wskazywała raczej na troskliwość ustawodawców, a jeżeli gdzieindziej nie było takich praw, to świadczyłoby, że tam nawet sternicy społeczności byli tylko — niewolnikami nałogu...

Czyż tylko u nas grasował alkoholizm niedostatku? Alkoholizm wydziedziczonych, nie tylko z pieniędzy — ale też z szczęścia w miłości, z kulturalnych rozrywek, z umiłowanej pracy? Czyż tylko Galicjanin oglądał alkoholizm dosytu? Ileż to kiepskiej literatury wszystkich krajów przedstawiało ideał „żyć jak hrabia": Monte Carlo, kokoty, a przede wszystkim szampan i choćby koniak!

Znamiennym dla Lwowa, dla jego zmysłu konkretnego, zamiłowania do ściśle określonych spraw było, że do walki z alkoholem stanęli nie błękitni marzyciele, nie przesubtelnione poetyckie natury czy sentymentalne istotki, ale przyrodnicy, uczeni nie byle jakiej miary. Ostatecznie nie dziwota, że do wojny z przesądem stanęli naukowcy. A było tych zabobonów dosyć, np. że alkohol rozgrzewa, że alkohol krzepi. (Niby coś w tym racji, jak w każdym zabobonie, i było: batog grzeje i krzepi, czasem zastąpić może owies czy chleb!) Od dawna grzmiał przeciw alkoholowi z katedry uniwersyteckiej Benedykt Dybowski, jeden z najciekawszych pracowników naukowych. Wywieziono go przed 80 laty aż za Bajkał, słusznie, bo buntowszczyk był, a tam katorżnik dokonał tylu badań przyrodniczych, etnologicznych i lingfis.yczny, że dla znajomości fauny Syberii wschodniej pobyt jego jest w nauce epokową datą. Do walki z trucizną zaprzągł się i profesor farmakologii, Popielski. Przy nich młodą generację reprezentował chemik Duchowicz zmysł administracyjny p. Giedroyć, lecz szczególne zasługi położył ks. Ciemniewski, gdyż był łącznikiem z ruchem abstynenckim wśród duchowieństwa, który tak wzbogacił treść pracy duszpasterskiej.

Eleuterycy walczyli różną bronią. Wystawy, pokazy, kursy, wykłady — obok żywego słowa obrazy i przeźrocza przesuwały przed oczyma słuchaczy widoki marskości wątroby czy zatłuszczonego serca, straszne sceny z życia opojów (malunki te, sprowadzane z zagranicy przeważnie unaoczniały grozę pijaństwa wśród robotników, choć mogłyby równie rozpaczliwe pokazać sceny z życia np. zamroczonych inteligentów). Urządzano zebrania i zabawy bezalkoholowe, co warte uwagi choćby z tego powodu, że ludzkość od wieków wysila się nad organizacją pracy, nad wzmożeniem wysiłków, a zaniedbała organizację — wytchnienia, zaniedbała rozbudowę rozrywek.

Chociaż szarotki elenteryków przeszły do gablotek muzealnych, porzucona nazwa powoli zaciera się w pamięci ludzi, praca Eleuterii nie ustała, jak wiele innych pięknych poczynań, po pierwszej Wielkiej Wojnie. Jak wszystko co żywe nie może jeszcze znaleźć sobie swego miejsca w syntezie historycznej. Ale wytyczna jej — systematyczne stwarzanie w społeczeństwie dobrych przyzwyczajeń — okazała wartość w porównaniu z pewnym wielkim eksperymentem społecznym. Idea abstynencka zrodziła w Ameryce osławioną prohibicję — „suche paragrafy", — „munszajnówkę" i „butlegerów".

Jak zwykle: ostry zakaz, pałka gumowa, duży efekt doraźny — i grube fiasko na końcu.

Odwrotną była metoda eleuteryków, którzy uważali, że tylko to trwałym będzie, co wyrasta z dołu, z ziarna, jak te zioła Boże! Nieefektowna to droga i może powolna, ale kto by się tym martwił?

S. P.

Z DNIA

DZIS ZACIEMNIAMY

Początek 22·00
Koniec 4·00

Ostrzeżenie lotnicze:
3 sygnały w ciągu minuty

Alarm:
sygnał 1-minutowy (ton wyjący)

Zapowiedź odwołania alarmu:
3 sygnały w ciągu minuty

Odwołanie alarmu:
sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

—o—

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE W KATEDRZE

Dla uproszenia błogosławieństwa Bożego w sprawie beatyfikacji Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego oraz na intencję próśb i modlitw zanoszonych za przyczyną tego Sługi Bożego odbędą się w katedrze lwowskiej w niedzielę dnia 18 czerwca b. r. nabożeństwa w nast. porządku: O godz. 10: Pontyfikalna Msza święta z kazaniem; o godz. 12: Msza święta z kazaniem. Następnie Adoracja Najśw. Sakramentu z kazaniami o godzinie 13, 14, 15 — do udziału w tej wspólnej adoracji zaproszeni są wszyscy wierni. O godz. 16tej: Nieszpory z kazaniem — zakończenie uroczystości.

ZAŚWIADCZENIA Z PRAKTYKI RZEMIEŚLNICZEJ

Władze rzemieślnicze wielokrotnie stwierdziły, że niektórzy uczniowie po ukończeniu praktyki rzemieślniczej nie przystępują do egzaminu czeladniczego, a wynagrodzenie za pracę według wyższej stawki pobierają tylko na podstawie zaświadczenia o ukończonej praktyce. Zamiarem władz rzemieślniczych jest, aby rzemiosłu zapewnić wykształcone kadry samodzielnych rzemieślników.

W związku z tym zarządzono, aby powiatowe Wydziały Rzemieślnicze wystawiały oficjalne zaświadczenie o odbytej nauce dopiero po złożeniu egzaminu czeladniczego.

WAŻNE DLA OGRODNIKÓW

W myśl komunikatu Głównego Związku Ogrodniczego w Krakowie, wszyscy członkowie Związków Ogrodniczych winni w terminie do dnia 18 czerwca br. zgłosić we właściwym Okręgowym Związku Ogrodniczym swoje zapotrzebowanie na artykuły włókiennicze, za czas od 1 lipca do 31 grudnia br. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane. Za artykuły tekstylne (włókiennicze) uważa się artykuły potrzebne dla ogrodnictwa, a mianowicie: sznury, worki, szmaty, gaza itp.

Na Zamarstynowskim kąpielisku



Staraniem Magistratu miasta Lwowa, nakładem około pół miliona złotych, powstało według projektów inż. Olszewskiego, kąpielisko na Zamarstynowie przed laty dziesięciu, służące od początku po dziś dzień najszerszym masom ludności.

Położone na gruncie torfowym, wilgotnym, korzysta z trzech bardzo silnych źródeł na terenie kąpieliska na głębokości od 20 do 30 m. Dwa elektryczne motory na zmianę wprawiają w ruch pompę ssącą, która przepompowuje wodę bądź wprost do basenu, bądź do zbiornika o wymiarach 1.30x3x1.50 m., zasilającego tusze i restaurację.

Basen wyłożony betonowymi płytami, posiada wymiar 100x50 m i składa się z dwu części podzielonych barierą: płytszej o głębokości od 40 cm do 1½ m dla początkujących i głębszej do 5 m pod trampoliną dla zaawansowanych. Sama trampolina stanowi dużą osobliwość kąpieliska: posiada żel-betonową konstrukcję, wysokość sięga 10-ciu m, zaopatrzona w trzy platformy, a koszta budowy wyniosły 50 tysięcy złotych. Nad brzegiem basenu widać 8 słupków startowych, wzdłuż brzegu plaże piaskowe, ulegające częściowej likwidacji na rzecz trawników; okazało się bowiem w praktyce, że trawniki przewyższają plaże piaskowe o tyle, że woda w basenie nie zanieczyszcza się tak szybko piaskiem przenoszonym przez plażujących. Opodal boisko do siatkówki. Wokół wiele drzew, zieleni, rabatów. Wodę w basenie zmienia się dwa razy w roku, przy czym po raz drugi, w środku sezonu, wykorzystuje się pochmurne, deszczowe dnie.

Czyszczenie wiosenne zostało już ukończone, woda z najgłębszego basenu przepompowana pompą do kanału, szlam z dna wybrano do dołów, całkowite wypełnienie basenu wodą trwa około 10 dni. Co tydzień dodaje się do wody (chlorkalk) wapno chlorowe dla zabicia wszelkich bakteryj. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków w czasie pływania wyznaczono dwóch basenowych, którzy dysponują kajakiem. Długi drewniany budynek piętrowy mieści w parterze kabiny na 34 osób, 10 tuszów zamkniętych, garderobę na 2 tysiące osób i 3 szatnie zbiorowe dla grup. Na piętrze rozległy taras, restauracja na 100 osób, bufet, kancelaria. Ubiegły sezon kąpielowy zaznaczył się rekordową cyfrą: 100 tys. osób. Do bolączek kierownictwa kąpieliska należy niedostateczna ilość odpowiedniego personelu oraz mała ilość wozów tramwajowych zdążających w stronę kąpieliska.

Wizyta w Miejskim Zakładzie Dziecięcym
Dwie godziny śmiechu i pogody ducha

Ulica Szymonowiczów, to taka sobie, nezbyt długa uliczka, przecznica ulic: Listopada i Zadwórzańskiej. Cała ukryta w zieleni wysokich drzew, patrzy w ciszę ciekawymi oczyma okiennych szyb na każdego przechodnia i każdego zaprasza do spaceru.

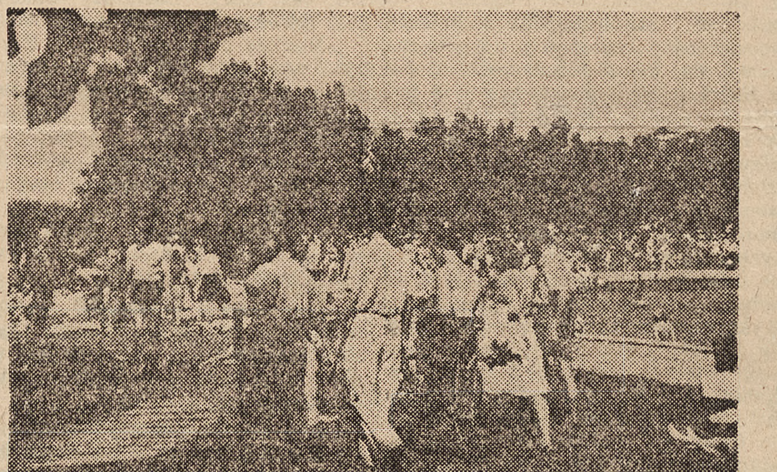
Jeden z najciekawszych na tej ulicy domów, to dom oznaczony Nr. 6. Lekko cofnięty od chodnika, ocieniony pułapem zielonych gałęzi, wywiera wrażenie spokoju i kontemplacji. Wrażenie to potęguje niewielka statua Matki Bożej, stojącej między domem a ulicą.

I dlatego, kto przeczyta małą tabliczkę umieszczoną na frontowej ścianie budynku: „Miejski Zakład Dziecięcy", odnosi wrażenie, że dzieci, które tu przebywają, są albo bardzo surowo wychowywane, albo też są tak grzeczne — że chodzą po tym cichym domu jak duchy, aby — broń Boże — ciszy tej nie zakłócić.

A jednak tak nie jest! Wchodzącego na podwórze zakładu, powita chór mniejszych i większych dziewczynek dźwięcznym „dzień dobry". To „dzień dobry" od razu rozprasza atmosferę nieco klasztornego nastroju zewnętrznej strony domu i kładzie się uśmiechem na usta, bo samo jest dziecinnie roześmiane i przesiąknięte jasnymi spojrzeniami płowych i ciemnych główek.

Z miejsca odczuwa się tutaj — nie zakładową, ale po prostu ciepłą, domową atmosferę. Starsze — 12 czy 13-letnie dziewczynki bawią się z czupurnymi 7—8-letnimi brzdącami, przy czym daje się zauważyć siostrzany, opiekuńczy stosunek starszych do młodszych i ufny nastrój przywiązania i wspólnoty.

Obecnie znajduje się w zakładzie 28 dziewczynek, w wieku od 8 do 16 lat. Wszystkie chodzą do szkoły, przy czym kilka starszych, które ukończyły 14 rok życia, uczy się krawiectwa w Szkole Zawodowej przy ul. Krasickich. Po ukończeniu tej szkoły zostaną oddane do bursy dla starszych, jak cały już szereg dziewcząt, pracujących obecnie zawodowo w różnych przedsiębiorstwach. Dowiadujemy się, że zdolniejsze z nich, które otrzymały kwalifikacje urzędnicze — pracują na etatach urzędniczych. O przywiązaniu ich świadczy fakt, że odwiedzają zakład, który ze zrozumieniem i oddaniem wypełnił w ich życiu tę lukę, jaką tworzył brak odpowiednich warunków rodzinnych. Toteż wychowanice niechętnie myślą o opuszczeniu zakładu.



Każdorazowa zmiana miejsca i warunków, wytwarza w życiu człowieka pewne zamieszanie, a u tych dziewcząt, którym dobrze pojęte wychowanie nie dało jednak wiele z atmosfery rodzinnej — zamieszanie to z natury rzeczy musi posiadać większe rozmiary: Bo przecież wychowywane tutaj dzieci, to albo sieroty, albo skazane warunkami domowymi na stoczenie się w materialny, a przede wszystkim moralny rozkład.

Czysto utrzymane sale sypialne i korytarze, umywalnie i łazienki momentalnie pozwalają odczuć zamiłowanie do porządku małych kobietek.

W jadalni właśnie dziewczęta spożywają obiad. Gęsta zupa fasolowa z kluseczkami budzi zaufanie, a szczodrze rozdzielana „repeta" pozwala sądzić, że nikt tutaj nie jest głodny. Zdarza się często, że dzieci otrzymują dwa dania, a także prywatne osoby przynoszą im wypiekane przez siebie smakołyki. W wielkie święta oraz na św. Mikołaja, dzieci mają — na skutek starań zakładu i inicjatywy prywatnej — na prawdę pański stół. Do tego należy dodać zbiory z własnego ogródka, gdzie i agrestu jest wiele i porzeczek i truskawek i jabłek, nie licząc warzyw.

W warsztacie zakładowym dziewczęta — nawet najmniejsze — własnoręcznie wyplatają naprawdę ładne sznurkowe damskie torby, a literackie zdolności małego świata dziecięcego potwierdza interesująco redagowana gazetka ścienna.

—o—

JAKIE FIRMY BĘDĄ OTRZYMYWAŁY „BIULETYN"

Jak już donosiliśmy, od 1 lipca br. wszyscy kupcy przynależni organizacyjnie do Grupy Handel będą otrzymywali czasopismo fachowe „Kupiec", zamiast dotychczasowego „Biuletynu". „Biuletyn" będzie nadal wydawany jako pismo fachowe poświęcone wszystkim przedsiębiorstwom nie należącym do Grupy Handel; w grę wchodzą zatem przedsiębiorstwa przemysłowe, komunikacyjne i ruchu obcych.

W związku z ostatnim zarządzeniem, na łamach „Biuletynu" będzie można poruszyć szerzej zagadnienie interesujące przedsiębiorstwa niehandlowe. „Biuletyn" pozostanie nadal organem, w którym będą ogłaszane wszelkie instrukcje i zarządzenia o znaczeniu ogólnym, a zwłaszcza te, które dotyczą zagadnień planowej gospodarki.

MODA POLSKA W XVII WIEKU

Wiek XVII jest wiekiem przełomowym w dziejach mody polskiej. Do połowy bowiem tego stulecia ustalał się i umacniał polski strój narodowy, złożony z żupana, delji lub szuby i ferezji, z pasa i z czapki. Żupan i kontusz za panowania Zygmunta III Wazy, stają się uroczystym, reprezentacyjnym strojem narodowym, niezwykle barwnym i bogatym.

O bogactwie ubioru polskiego daje nam wyobrażenie strój Jana Sobieskiego, rozmiłowanego w polszczyźnie. Króla Jana widywano zawsze w żupanie złotolitym, w sobolowym kontuszu, w czapce również sobolowej, z wysadzaną diamentami szablą, z klejnotami w postaci guzów przy żupanie i agrafie przy czapce, ogólnej wartości 200 tysięcy talarów!

Jednak ten wspaniały, malowniczy strój narodowy polski, został w połowie XVII stulecia zachwiany przez wtargnięcie mody cudzoziemskiej.

I odtąd społeczeństwo dzieli się na dwa odłamy: zwolenników polszczyzny w każdej dziedzinie, ubierających się po polsku, i zwolenników cudzoziemszczyzny, naśladujących mody dworskie królów naszych z obcych dynastji, a chylących swymi zbytkami i zniewieściałością kraj ku upadkowi. Polacy czujący się szczerze Polakami, choć nie hamujący się w zbytkach, używali kontuszów i żupanów, wytwornisie pałacowi naśladowali w ubiorach dwór królewski. Pod berłem Wazów używali oni stroju hiszpańskiego — czarnego, z dużą krezą koronkową i wysokim aksamitnym (jak cały ubiór) kapeluszem. Materiały na ubiory sprowadzano z zagranicy. Z Chin wędrowała do nas kitajka i krepa, z Damaszku adamaszek, z Persji atłasy, z Turcji muśliny i safiany. Włochy dostarczały aksamitów, Holandja sukna, z Francji przywożono gazę, frendzle, biżuterię, mydła i... kosmetyki.

Ubiór męski XVII wieku nie odznacza się takim urozmaiceniem jak kobiecy. Do połowy mniej więcej wymienionego stulecia w stroju kobiecym panowała wszechwładnie moda złotego wieku, wspomnianego wyżej. Do poważnego, ciężkiego stroju pań polskich, doszły jeszcze około 1620 roku kołpaki futrzane, wkładane na obcisłe, ciemne czepce i białe rąbki. Kobieta w takim ubiorze wyglądała ogromnie poważnie i majestatycznie.

Gdy w r. 1644, król Władysław IV pojął za żonę Francuzkę Marię Ludwikę Gonzaga, otoczoną licznym fraucymerem złożonym z Francuzek, prawdziwa rewolucja mody zapanowała w Polsce! Szyja i gors tak starannie dotąd ukryty i osłonięty, zabłysnął bielą śniegów i puchem łabędzi.

Nawet frywolny poeta Wacław Potocki gorszy się tą modą dając temu wyraz między innymi:

Gdy na ponętę żądzy, wdowy i mężatki
Ukazują i piersi i nagie łopatki!"

Dotąd bowiem nawet przy wyciętych sukniach szyja i piersi kryły się pod cieniutkimi koszulkami, giezłeczkami, koronkami, przez które bardzo słabo przeświecała biel ciała.

„Teraz zaś szyja zubożała, naga, biedna, przy samych perłach pozostała" ubolewa współczesny poeta...! (Szczęśliwe czasy w których szyję ozdobioną prawdziwymi perłami uważano za godną litości i żałosnych trenów). Zrewolucjonizowane elegantki poszły dalej — nie wystarczyło im odsłonięcie powabów swego ciała. Sięgają do fryzur, które noszą nazwę „a la Fontange" twarz zdobią pudrem i muszkami, u sukni występuje tren, czyli tak zwany „ruch". Przeciw tym nowościom występuje żarliwie poeta Jakób Łącznowolski. Grozi on karami piekielnymi kobietom, które obnażają piersi i szyje, które używają muszek, „na wdzięcznej twarzy sprośne muchy lepią" gromi! Widzi w tym palec Boży, że podczas procesji, w wysoki kornet jakiejś szlachcianki;

„Uderzył z nagła piorun, zausznice skruszył Ogień kwef cały spalił, a włosów nie ruszył".

Opadły wieńce z czół dziewiczych oplątających włosy. Ręce kobiece, wieczyście chciwe odmiany w zakresie stroju, wyciągnęły się po fontanaże, kornety i wstęgi.

Cechą tej mody było zamiłowanie do wstążek.

I to się również nie spotkało z pobłażaniem poety Łącznowskiego — więc znowu gromi;

„Więcej ujrzysz na drugiej wstęg niż u kramarki!
Rzekłbyś, że żywe chodzą po świecie jarmarki.
Wstęga w kilkoro koło ręki wzbiera,
Wstęga kosztowne perły na szyi zawiera,
Wstęga zdobi tył głowy, nie bez wstęgi ucho,
Wstęga trzyma zapięte od spodnicy rucho,
Kwiat ze wstęg na ramionach i chustkom wstęg trzeba
Wstęg trzewikom..."

Wprowadzenie kosmetyków do Polski w postaci pudru, różu, lepienie na twarzach pięknych dam „muszek" z czarnej tafty,, przypisać należy wpływom dworu Marysieńki Sobieskiej. Osobna wzmianka należy się klejnotom, które w XVIII stuleciu były niezwykle cenne i różnorodne. Ozdobami męskiego stroju w dziedzinie klejnotów były łańcuchy, pasy, guzy, zapony i szkofje, nie mówiąc już o cennej, a często bezcennej broni. Moda łańcuchów przysługiwała przeważnie szlachcie, a i ta w ciągu XVII wieku ustała.

Pasy i guzy przy deljach i żupanach były ogromnie kosztowne. — Szkofia czyli agrafa, w której tkwiła kita u kołpaka, bywała również bardzo cenna. Wojewoda smoleński Firlej wyłożył za swojąagrafę ni mniej ni więcej tylko... 1.5000 ślicznych, lśniących dukatów! Suma ta na owe czasy przedstawiała małą fortunę! Do biżuterii kobiecej należały niezliczone korony, kanaki, zausznice, manele, bramki, pontały, pierścienie i t. d. Korona — był to rodzaj diademu sadzonego najdroższymi kamieniami.

Kanak był po koronie najbogatszą ozdobą, służył najpierw fryzurze, potem stroił szyję.

Składał się przeważnie ze sznurów pereł i drogich kamieni. Pontały, były to cacka sztuki jubilerskiej, w których więcej znaczyła robota artystyczna niż cena materiału. Miały one kształt zwierząt, symbolicznych figurek itp. Ferety i perły przypinano w rozmaitych miejscach do sukien, które podnosiły ich blask i wspaniałość.

Takim to bogactwem błyszczała Polska w XVII stuleciu!

— — — — — — — — — — — —

Zdeklarowana polska damo XX-go stulecia i wojennej ery..! Nie płacz, gdy ostatni twój klejnot rodzinny przechodzi w obce ręce, za cenę podtrzymania twej nędznej egzystencji.. Nie wszystko straciłaś. — Zostały ci brylanty gwiazd.. szmaragdy łąk... i złoty promień słońca...

Leonia Rasińska

BAJKA NIE BAJKA

Sławny to był mędrzec i filozof niezrównany Omar Abdullach. Myśli jego podobne były daktylom w słodyczy, a puchom łabędzim w lekkości. Nic nie oparło się rozumowi jego, który wszystko wiedział i wszystko zgłębił.

Oby Allach wieczności mu nie poskąpił i zachował go w raju od czwartej żony jego, która poro krwi mu napsuła, nie szanując — zwyczajem kobiet o nieczystym umyśle — jego gołębio białej głowy, wciąż domagając się zaspokajania swych wybujałych pragnień.

Kobieta — jak to słusznie stwierdzili mędrcy starożytności, składa się z nóg, tułowia i piersi oraz języka Niewiadomo bliżej, która z tych części jest najważniejszą. Sądząc z zachowania się samych kobiet, a opierając się na obserwacjach i badaniach całych tysiącleci, najważniejszymi zdają się być: nogi, szczególnie w swej wyższej kondygnacji, oraz język. Piersi byłyby kobiecie niepotrzebne, gdyby nie fakt, że stanowią one doskonałe źródło natchnienia u poetów, którzy porównują je do rajskich jabłek, co kobiety niezwykle zajmuje i doprowadza do łez rozczulenia.

Kwestia, gdzie kobieta ukrywa rozum, jest rozwiązaan od dawna: Ponieważ ze słów — jakie wypowiada kobieta, absolutnie sądzić można, że rozumu w języku nie posiada — więc — ergo — posiada rozum w nogach, które z tego tytułu chętnie i przy każdej okazji prezentuje.

Pewien gatunek poetów odkrył u kobiety oczy i usta. Są to akcesoria — jak się okazało bardzo pożyteczne, ponieważ przy pomocy pocałunku można kobiecie uwięzić na pewien okres czasu język. Zaś patrząc w oczy, można w przybliżenui określić o czym kobieta w danej chwili myśli, przy czym najbliżej prawdy jest się wtedy, gdy obierze się kierunek wprost przeciwny, lub prostopadły do kierunku jej spojrzenia. (Zależnie od sytuacji).

O wszystkim tym myślał pobożny Hadżi Omar Abdullach, (oby Allach pomnożył owce jego), podczas długich godzin dumań w noce bezsenne i dni upalne, spędzane w cieniu ganku, porośniętego winem.

Umysł mędrca podobny jest błyskawicy, która poprzez mroki burzy ukazuje stopy Allacha, zawieszone nad światem. Omar Abdullach miał dwanaście żon, o pełnych, miłych sercu i rękom kształtach. Ponieważ czwarta żona jego — mogła, na skutek swych wymagań, oraz objętości, być liczoną co najmniej za 4-ry żony, wynika więc z tego, że pobożny Omar Abdullach miał — lekko — licząc piętnaście kobiet w swoim haremie.

Aż pewnego rana, gdy właśnie eunuch doniósł mu, że jedna z żon jego została skazana na trzydzieści różeg za ukazanie kształtów swoich poganiaczowi osłów, Omar Abdullach zatęsknił za pewnym miastem, o którym legendy opowiadały, że mężczyźni posiadają tam tylko po jednej żonie. Błyskawiczny umysł jego w jednej chwili obliczył, jak korzystna dla zdrowia jego i majątku byłaby sposobność osiedlenia się w tym sławnym i błogosławionym mieście.

I stało się, że Hadżi Omar Abdullach sprzedał majątek swój i swoje żony pewnemu handlarzowi pereł, sam zaś pojechał do owego miasta.

Po długich tygodniach podróży dotarł do rogatek grodu i zaraz na wstępie niezmierny zachwyt ogarnął pobożne jego serce, co objawiło się głośnym, prawowiernym cmokaniem warg i języka. Jakże niezmiernie dobrze być tutaj musi mężowi, który może bez obawy pozwolić żonie swojej chodzić po ulicy w takim stroju, w jakim on — nieszczęsny Omar Abdullach — zezwalał żonom chodzić tylko w haremie. I jakże mądre muszą być tutaj kobiety! Omar Abdullach coraz łakomiej patrzył na kobiecy rozum, hojnie ukazujący się spod krótkich, przeźroczystych sukienek i coraz częściej mlaskał wargami.

I po niedługim czasie kupił sobie Omar Abdullach najmędrszą z zauważonych kobiet, za tysiąc złotych, dwa kilogramy masła, cztery jaja i dużą kostkę mydła.

I oto zaczęła się tragedja pobożnego Omara. Załamały się wszystkie jego, tyloma latami rozmyślań okupione teorie. Najpierw nowa żona kazała mu zgolić brodę. Dla świętego spokoju, złożywszy Allachowi ofiarę z zabitego barana, Omar Abdullach pozbawił się tej ozdoby prawowiernego mahometanina. Lecz na tym się nie skończyło. Po zgoleniu brody, żona oświadczyła mu, że jednak z brodą podobał się jej więcej. I do czasu odrośnięcia jej — poszukała sobie — kuzyna, który od tego dnia zamieszkał w ich domu, pełniąc jednocześnie obowiązki Omara w sypialni, gdzie Omarowi do chwili zupełnego odrośnięcia brody zabroniono wstępu.

Jednocześnie doszedł Omar Abdullach do wniosku, że wymagania niewiasty wzrastają proporcjonalnie do jej rozumu i że wobec wymagań nowej żony — wymagania wszystkich jego dwunastu poprzednich żon razem były stosunkowo małe.

I wreszcie odkrył, że kobieta składa się nie tylko z nóg, tułowia i piersi — oraz oczu i ust, ale z:

1) 10 kuzynów,
2) 3 masażystów,
3) 2 fryzjerów,
4) 2 szewców,
5) 1 krawczyni,
6) 1 modniarki,
7 30-osobowej rodziny !
8) co najmniej 70 przyjaciół płci męskiej regularnie odwiedzających i odwiedzanych przez żonę.

Błyskawiczny umysł pobożnego Omara Abdullacha — (oby Allach przedłużył dni jego w nieskończoność) — momentalnie obliczył, że cyfra tych składników absolutnie przekracza cyfrę jego poprzednich żon — i zatęsknił z powrotem do dni, w których odpoczywał pod cieniem altanki porośniętej winem, do postaci poganiacza osłów, uparcie patrzącego w okna jego haremu, a nawet do obfitych kształtów swej czwartej żony.

I pewnego dnia powrócił Omar Abdullach do swego miasta, odkupił od handlarza pereł swój majątek i wszystkie dwanaście żon.

Niezbadan są drogi, którymi Allach prowadzi myśl ludzką i ludzkie doświadczenie.

Jeden jest Allach i Mahomet — jego prorok!

M. P.

Wykorzystanie odpadków z kasyn i restauracyj

Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa w Krakowie wydał ostatnio zarządzenie, na mocy którego wszystkie odpadki kuchenne gromadzące się w restauracjach, kasynach, stołowniach zakładowych itp. muszą być całkowicie wykorzystane.

W związku z powyższym każdy restaurator i kierownik kasyna obowiązany jest swą czynną współpracą zapewnić wykonalność tego rozporządzenia.

Kierownicy przedsiębiorstw winni w pierwszym rzędzie pouczyć swoich pracowników o sposobach odkładania i przechowywania odpadków. Po myśli wydanych wskazówek beczki, w których odpadki mają być przechowywane, muszą być utrzymywane w stanie czystym i schludnym, przy czym należy zwrócić uwagę, aby nie rzucano do beczek substancyj szkodliwych dla zdrowia.

Części potraw gotowanych i odpadki surowe należy przechowywać oddzielne, a sosy i resztki zup zlewać do beczki wraz z resztkami potraw gotowanych.

Podczas zimy beczki z odpadkami muszą być zabezpieczone od mrozu, gdyż na skutek zimna i odgrzewania odpadki tracą znaczną część cennych składników odżywczych.

W miejscach, gdzie rozsypana jest trucizna na szczury należy z przechowywanymi odpadkami obchodzić się ze szczególną ostrożnością i baczyć na to, aby czas ki trucizny nie dostały się do beczek i zbiorników.

Wieści z naszych powiatów

Uroczystość Służby Budowlanej w Borysławiu

W sobotę, dnia 10 czerwca br. oddziały służby Budowlanej w Borysławiu obchodziły uroczystość czterolecia założenia tej instytucji w Gen. Gub., a trzylecia swego istnienia w Zagłębiu Naftowym drohobycko-borysławskim.

W polskim oddziale Służby Budowlanej już od wczesnego ranka zapanował ruch ożywiony. Przygotowania do uroczystości były w całej pełni, gdyż spodziewano się przybycia władz najwyższych i gości zaproszonych na południową godzinę. Tymczasem już o rannej porze przyjechał z Truskawca generał Hinkel, twórca instytucji Służby Budowlanej, przeprowadził inspekcję oddziału i odjechał do Krakowa, gdyż ważne przeszkody nie pozwoliły mu na wzięcie udziału w samej uroczystości.

Przed południem zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście: przybył więc Kreishauptmann Görgens, komisarz miasta Borysławia oraz burmistrz drohobycki i borysławski, dyrektor przemysłu naftowego, przedstawiciele i delegaci Polskiego i ukraińskiego Komitetu Opiekuńczego i inni goście.

Do polskiego oddziału Junaków, zebranych na niewielkim podwórzu koszarowym, zwrócił się okręgowy naczelnik Służby Budowlanej i odczytał im krakowskie przemówienie Generalnego Gubernatora Dra Franka, które natychmiast Junakom tłumaczono na język polski. Następnie Kreishauptmann przedstawił Junakom doniosłe znaczenie Służby Budowlanej, a zarazem omówił bieżącą sytuację wojenną. Trzecie przemówienie wygłosił delegat P. K. Op. z Drohobycza, poruszając zagadnienie pracy twórczej wielkich mężów narodu polskiego oraz wysiłki obywateli sprzed stu lat nad budową dróg krajowych w Zagłębiu drohobycko-borysławskim.

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez młodzież goście pożegnali się z wszystkimi, a pozostali tylko delegaci P. K. Op. by na miłej rozmowie i pogawędce z Junakami przy wspólnym stole spędzić czas aż do wymarszu ich na boisko sportowe celem oddania się ulubionej grze w piłkę nożną.

Jeziorko siarczane „Sina Woda" pod Szkłem

W Wyżyskach, 1 km na północ od zdrojowiska w Szkle, znajduje się ciekawe jeziorko siarczane „Sina Woda". Należy ono do najciekawszych osobliwości przyrodniczych naszego kraju, przypominając słynne na cały świat białe jezioro (Felagabodas) na Jawie.

Jeziorko to, długie do 60 m, a szerokie około 40 m, ma wodę o kolrze sino-białym od strąconej siarki przez utlenianie się siarkowodoru, a w obrębie źródła ma kolor błękitny. Temperatura wody bijącej ze źródła wynosi przez cały rok +12°C i dlatego jeziorko nie zamarza nawet w ostre zimy, dając możność rozwoju swoistnej mikrofaunie i florze przez cały rok.

Roślinność składa się z siarkorostów białych i purpurowych oraz z sinic, w miejscach mulistych rosną sinice i bakterie siarczane, w miejscach zaś piaszczystych zielone kobierce ramienic. Fauna jest reprezentowana przez małżowaczki i pierwo'niaki.

Jeziorko to, zbadane przez pierwszorzędne sławy naukowe, uznane zostało za cenny zabytek przyrody, zasługujący na ścisłą ochronę, zwłaszcza że w normalnych czasach rozwijający się zakład zdrojowy w Szkle wykazywał zapotrzebowanie na namuł leczniczy, znajdujący się w jeziorku. Od r. 1931 jeziorko znajdowało się pod ochroną Rady Ochrony Przyrody.

JADWIGA KRASOWSKA

PSZCZÓŁKA

Owad?... Nie! Może raczej lotna kropla dźwięku...
Lub żywy okruch bursztynu. Pachnący... złotawy...
Albo drobna artystka z harfeczką skrzydełek
(Gra kwiatkom na zielonej estradzie murawy).

Jak majowa rajfurka zakochanych bylin
Łaskota różom wargi,. wonią żądz dyszące...
I r s nosi — miłowań cudzych służebnica
Koniczyn kolorowe całunki po łące...

O, migotna cyganko z nożem żądła w łonie,
Co bająć kwiatkom wróżby, kradniesz złoto miodu!...
Brzęcz mi! Graj na promiennej pajęczynie słońca,
Nim zmilkniesz, pchnięta wiatrem, w rzekę padająca...

Woda zachowuje zdrowie i młodość

Nieodzownym do życia czynnikiem jak słońce, jest woda. Już u ludów starożytnych istniały różne obrządki, w których dominującą rolę odgrywała woda. (Np. w Indiach kąpiel w świętej rzece Ganges, miała przywracać zdrowie), W czasach obecnych kulturę narodu mierzy się ilością wody, zużytej do mycia i kąpieli.

Gatunek wody, jej temperatura, a nawet sposób użycia, nie są obojętne zarówno dla naszej skóry, jak i całego organizmu. Dr. Jan Żniniewicz twórca nowoczesnego systemu wodolecznictwa twierdzi, że ogólnie stosowany sposób mycia się jest szkodliwy, gdyż przeciętnie każdy człowiek myje zimną wodą tylko twarz, w najlepszym razie kark i ramiona, co może wywołać przekrwienie jednych organów, a niedokrwienie innych. Trzy zasadnicze typy skóry: sucha, normalna i tłusta, wymagają wody o innej temperaturze. Zasadniczo przy skórze tłustej używać należy wody dobrze ciepłej, przy normalnej woda powinna być letnia, a przy suchej — o temperaturze pokojowej. Powyższe uwagi dotyczą twarzy, jeżeli chodzi o całą skórę, to najzdrowszą jest kąpiel rzeczna. Czas trwania jej jednak uzależniać trzeba od temperatury wody i powietrza, a także należy uważać, aby ciało przed kąpielą nie było spocone, ani zmęczone. Rozbierać się należy powoli i wchodząc do wody obmyć najpierw twarz, szyję, kark, a potem dopiero zanurzyć całe ciało.

Kąpiele w stawach z punktu widzenia higieny nie przedstawiają żadnej wartości, woda bowiem w nich jest najczęściej brudna, gdyż nie ma należytego dopływu i odpływu.



Dzwonnica przy kościele parafialnym w Drohobyczu
drzeworyt Marschalla

REPERTUAR KIN

Program od 16—22 VI. 1944.

SATURN: „Melodje wielkiego miasta" Hilde Krahl, Werner Hinz

ZENTRAL: „Prawo młodości" Hannelore Schroth, Willy Fritsch

BAJKA: „Wszystko o moją kobietę" Marianne Hoppe, Wolfgang Liebeneiner

MUZA: „Kaprysy życia" Marianne Hoppe, Gustav Fröhlich

MEWA: „Walc miłości" — Dorit Kreisler, W. Liebeneiner

PARK: „Münchhausen" — Marina v. Ditmar, Hans Albers.

Robotnicy niewykwalifikowani — samotni do robót drogowych w mieście Krakau POSZUKIWANI. — Odjazd 1-szej grupy dnia 24 czerwca br., samochodem ciężarowym do Krakowa. Zgłoszenia pisemne do „Gaz. Lw." Nr. 23534

KUPNO — SPRZEDAŻ

KSIĘGARNIA - Antykwarnia S i O. Pohorecki, Batorego 2, kupuje i sprzedaje wartościowe książki z różnych dziedzin wiedzy (encyklopedie, sztuka, literatura, wyd. Trzaski, Wegnera, Św. Wojciecha i in.). 1421

SPRZEDAM: Otomanę, Szafę jasną, Konsolę - Psyche, Etażerkę na książki Stół kuchenny, Krzesła, Stolik do kart Radio wzmacniacz 3-lampowy, Stolik szachowy, Wagę stołową z ciężarkami, Szafkę nocną, Karnisze mosiężne, — Lampy nowoczesne pokojowe. Kochanowskiego 12, II. p., ganek, na prawo

SPRZEDAM: Wózek sportowy, Maszynkę do lodów, Piecyk elektryczny 110 v. Wagę 200 kg. z ciężarkami, Primus, Różne Książki, Szkło, Naczynia kuchenne, Słoiki, Obrazy i Obrazki, Makulaturę gazetową i Drobiazgi. Kochanowskiego 12, II. p., ganek, na prawo.

PIECYK elektryczny na 220 volt okazyjnie kupię. Sokola 4, Ekspedycja gazet. 23190

TAPCZAN 2-osobowy — okazyjnie do sprzedania. Zimorowicza 19, III. p. — m eszk ośm. 23198

KSIĄŻKI kryminalne, kowboyskie, wybitne powieściowe, podręczniki szkolne po najwyższych cenach kupuje — Księgarnia przy ul. Kazimierzowskiej 49

KUPIĘ maszynę do szycia pierścieniową Singera. Gaz. Lw. nr 22980

PIANINO, fortepian krzyżowy — zaraz kupię. Nowacki, Piłsudskiego 17, sklep

MASZYNĘ do nawijania nici sprzedam tanio. Trykotarnia, Sykstuska 23.

WEŁNĘ na kostium i kostium ręczna robota bardzo tanio sprzedam. Lwów, Tarnowskiego 27, mieszk. 4. 1407

DYKTA do okien 3—4—6 mm. najlepsza jakość przecięta według wymiarów gwoździki, wiadra na wodę, blacha cynkowana. Do nabycia Jabłonowskich nr 22, II. p., od 9—13 22941

OBRAZY znanych malarzy kupuję stale płacę najwyższą cenę. Wiadomość ul. Chorążczyzny 11 a, sklep z obrazami.

SPRZEDAM wózek dziecinny głęboki — biały w dobrym stanie. Maczyńskiego nr 19, mieszk. 3. 23405

MASZYNKĘ elektryczną do strzyżenia sprzedam. Trykotarnia, Sykstuska 23.

KUPIĘ zaraz maszynę do szycia pierścieniową — również kupię same głowy maszynowe. Lwów ul. Kleparowska 4, mieszk. 8, I. p. 23082

PIANINO krzyżowe dobrej marki z mechaniką angielską zaraz kupię. Dobrze zapłacę. Zgłaszać się: Lwów, ul. Chorążczyzny 11, z. sklep z obrazami.

ZNACZKI i zbiory kupuję stale. Dzieduszycki, zaprzysiężony znawca i oceniciel Akademicka 3. 21777

UWAGA!! Patefon elektryczny Alwaisa, z nowoczesnym automatem dwustronnym o bardzo pięknym głosie, luksusowo wykonany z orzechu kaukaskiego, okazyjnie sprzedam. Legionów 23 — I. p., mieszk. 10. v

ZNACZKI Gdańska, Polski, Rosji i i., lotnicze, albumy kupuje, sprzedaje — mienia „Filatelia" A. Moch, Lwów ul. Sykstuska 23 (wejście przez sień).

KUPUJEMY Maszynki, koleby, szyny kolejki polowej oraz betoniarki, bagry i t. p. Zgłoszenia: Moton, Tarnów, ul. Mickiewicza 12. 22833

SPRZEDAM duży kiosk bardzo dobrze zaopatrzony w Hołosku Wielkim, Zamarstynowska nr 227. Oglądać można w niedzielę od 3—6. 23229

!!KSIĄŻKI kupię!! Dzieła rzadkie zakresu Sztuki — Numizmatyki — Heraldyki — Obyczajów — Ludu i krajoznawstwa oraz inne Dzieła wartościowe. Płacę ceny najwyższe amatorskie!! Zgłoszenia codziennie: Zulińskiego 11, II. p., mieszkanie 7, od godz. 17—20. 23186

WELON ślubny, płaszcz biały oraz buciki białe nr 39 poszukuję, wypożyczę. Zgłoszenia: Domsa 14, mieszk. 9.

KUPIĘ trencz męski na wysokiego — tęższego oraz koszule sportowe w dobrym gatunku ewent. materiał. Zgłoszenia okienko Gazety Lwowskiej 1395 szenia przy okienku Gazety Lwowskiej

MASZYNA do szycia Singera pierścieniowa nożno - ręczna w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Kochanowskiego 85, II. p., m. 8. 23404

SPRZEDAM tanio adapter oraz wzmacniacz lampowy, męską marynarkę białą wełnianą nadającą się dla pań, kilim gliniański 3.25×2, wszystko w pierwszorzędnym stanie. Zgłoszenia — Kordeckiego 33 a, mieszk. 15, od 4-tej godz. pop. 23399

NOWOCZESNĄ jadalnię, szafę trójdzielną, psyche, tapczan i inne meble tanio sprzedam. Chorążczyzny 11, m 2, I p., od 13 30 do 15.30. 23218

KUPIĘ kocyk w kraty. kapkę, wózek sportowy niklowy, wszystko stan pierwszorzędny. Listy Gaz Lw nr 23204

OBLIGACJE, listy zastawne, akcje krajowe kupię prywatnie. Dobrze zapłacę. Łaskawe zgłoszenia z ewent. podaniem rodzaju i ilości papierów do Gazety Lwowskiej ul. Sokola 4, nr 23197

SPRZEDAM flance pomidorów, kapusty wczesnej i zimowej, kalarepy, selery oraz różę do smarzenia Zgłoszenia — Leuthenstrasse (Ponińskiego) 33.

KUPIĘ stary wózek sportowy. Krakowska 18, mieszk. 6. 23340

WÓZEK dziecinny Konkon autko w bardzo dobrym stanie do sprzedania, ul. Ruska 18, III. p., drzwi 13, od 9—1.

WÓZEK sportowy Konkon i obraz olejny do sprzedania Ułanów Jazłowieckich 16 a, Górny Łyczaków. 23205

KUPIĘ czarne czółenka nr 38, niski słupek Oferty kierować Gaz. Lw. 23360

SPRZEDAM fortepian krzyżowy. Torosiewicza 15, lewy parter. 23369

AKORDEON do sprzedania, 80 basów. Rynek 35, II. p., m. 10. 23375

OKAZYJNIE do sprzedania nowoczesna sypialnia, kaukaski orzech. Mikołaja nr 20, m. 1. — Oglądać: sobota cały dzień do godz. 4-tej i niedziela od 9—12 i 3—5. 1422

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, nowoczesny, czarny, mignon (angielska mechanika, krzyżowy) sprzedam. Ulica Krasickich 7, mieszk. 7. 23487

ROWER męski, silny zamienię na dobry damski. Kętrzyńskiego 33. 23488

SPRZEDAM jasne łóżko i czarny nowy płaszcz męski obszerny do przeróbki. Karpacka 11 a, m. 7 (b. Sobińskiego)

SKLEP dobrze prosperujący w doskonałem miejscu, okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Gródecka 79 u byłego dozorcy. 23476

KUPIĘ każdą ilość próżnych pudełek z pasty. Wiadomość: Gródecka 91 — sklep farbiarski. 23477

KUPIĘ zaraz bratrurę gazową okazyjnie. Listy do Gaz. Lw. nr 23484

ROWER męski nowy z oświetleniem, sprzedam. Potockiego 20, mieszk. 15.

SPRZEDAM meszty nr 37, kostium biały lniany, sukieneczki na 4—5 lat i kapelusik letni dziecinny. Sapiehy 15, I p., mieszk. 7. 23422

SMOKING, średnia miara, nadający się na przeróbkę na damski kostium okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ulica Gołąba 4. m. 5, między 3—7 wiecz.

DO SPRZEDANIA patefon marki ang., płyty, ubranie kolor bławat na średniego, serwis kawowy na 6 osób — lampki na wino. Wszystko w dobrym stanie. Oglądać można Jachowicza 15, III. p., m. 7, między godz. 10—13.

SPRZEDAM fortepian marki czeskiej w dobrym stanie. Oglądać od godz. 13—15. ul. Szeptyckich sześć, drzwi na prawo. 23423

TANIO sprzedam kołdry jedwabne, materace rozharowe. Łyczakowska 89 — mieszkanie cztery. 23425

RAJTKI gabardynowe (sukienne) sprzedam. Na Bajkach 4, II. p., mieszk. 5.

NOWY wózek głęboki dziecięcy sprzedam. Skarbkowska 4, I p., m. 4, od 8—11 rano, 5—7 popoł. 23414

OKAZYJNIE sprzedam śrubsztak stalowy i krzyż żelazny z betonem na grób ul. Bernsteina 8, II. p., drzwi nr 7.

SPRZEDAM radio wzmacniacz 3-lampowy, leżak, wagę stołową, zegar ścienny, obrazy, gandówki białe i inne rzeczy. Reja 4, m. 1, od 17 do 19.

UWAGA! Niebywała okazja! Wzmacniacz 3 lamp. o dużej sile głosu grający na adapter z kompensacją basów i modelacją głosu luksusowo wykonany oraz wzmacniacz 2 lamp. Detektor w pięknych orzechowych skrzynkach obydwa komplety sprzedam tanio ul. Krakowska 5, II p., mieszk. 9. 23396

SPRZEDAM wózek głęboki sowiecki ul. Liskiego 10, mieszkanie pięć, boczna Kętrzyńskiego. 23416

SPRZEDAM gliniański kilim. Pl. Bema sześć, mieszk. 1. 23471

SPRZEDAM Harmonie „Akordeon" nowy 120 basów, 3 registry. Wiadomość Wienerstr. 22, m. 12. 23460

✝ **ALOJZY DOBRZAŃSKI,** emer. Radca Sądu Apel. we Lwowie, zmarł w 91 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 19. czerwca 1944 o godz. 4-tej po południu z Domu Pogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 94. v

✝ W drugą bolesna rocznicę śmierci **ADOLFA KUNZELMANA** odbędzie się dnia 20. czerwca br. **MSZA ŻAŁOBNA** w kościele OO. Bernardynów, o godz 8 30 rano, przy ołtarzu Matki Boskiej — na którą w smutku pogrążeni — zapraszają

Żona i Synowie.

✝ Za spokój duszy ś. p. **ROMANA PASTERNAKA,** zmarłego dnia 16. maja b. r. odbędzie się **MSZA ŚW.** we środę dnia 21-go czerwca o godz. 9-tej rano w kościele Św. Elżbiety przy głównym ołtarzu na którą zapraszają

Żona z Rodziną.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Najdroższemu Mężowi mojemu ś. p. **JÓZEFOWI SKRZYSZEWSKIEMU,** a w szczególności: Przew. O. Gwardjanowi OO. Reformatów, Ks. Antoniemu Leji oraz całemu Konwentowi, Wiel. Ks. Miklasiewiczowi, Wiel. PP. Felicjankom. — Zgromadzeniu Tercjarzy, Bractwu Różańcowemu, Koleżankom i Kolegom, Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, za okazane wyrazy współczucia, składam tą drogą z głębi zbolałego serca płynące „Bóg zapłać" w głębokim smutku pogrążona **Żona.**

SPRZEDAM aparat fotograficzny Agfa w pierwszorzędnym stanie, oraz patefon marki angielskiej (zupełnie nowy). Oglądać od 13—15. Zdrowia 9, I. p., mieszkanie dwa. 23472

KUPIĘ Encyklopedię „Świat i życie". Listy Gaz. Lw. nr 23443

KUPIĘ trenczkot gabardynowy na wysokiego oraz liżnik huculski — Skup Krakowska 3. 23463

DO SPRZEDANIA futro selskinowe nowe. Zamarstynowska 30, mieszk. 10.

GRAMOFONY płyty sprzedaje ‚Fo-Fo-Ra' Lwów, Chorążczyzny 5. 1382

KUPUJĘ płyty operowe taneczne i muzyki poważnej w dobrym stanie i patefon walizkowy dobrej marki. Adolf Hitler Ring (Legionów) 35 m. 7 23094

SPRZEDAM nowoczesną sypialnię i jadalnię. Listy proszę z dokładnym adresem do Gaz. Lw. nr 23557:

DO SPRZEDANIA tanio rower męski — najlepszej marki w dobrym stanie ul. Kościuszki 22, I. p., na prawo, 4—6.

WZMACNIACZ o pięknym tonie i sile głosu w luksusowym wykonaniu, tanio zaraz odstąpię. Łyczakowska 70, — II. p., mieszk. 5. 23574

SREBRO kupuje i płaci najwyższe ceny firma Jan Wojtych, Akademicka 8.

SPRZEDAM parę ładnych firanek 3x1.60 m., dwa prześcieradła kąpielowe, — płaszcz kąpielowy damski. Kazimierzowska 29, II. p., m. 4. v

SPRZEDAM piękny kapelusz męski brązowy, kosz duży. Domagaliczów trzy, mieszk. 5. Oglądać od 1—3.

SPRZEDAM szlafrok męski wełniany dla wysokiego, dwie średnie walizki fibrowe. Kazimierzowska 29, II. p. — mieszkanie cztery. v

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ fryzjerkę pod nazwiskiem Krystyna Fryzjer, Kazimierzowska 49.

POSZUKUJĘ samodzielną służącę na wyjazd do Krynicy. Skup, Krakowska 3

SKULPTOR-malarz poszukuje do współpracy nie brzydką, zdrową i nieźle zbudowaną panią. Listy proszę kierować do Gaz. Lw. nr 23435

FIRMA Architekt Johannes Kellner — przyjmie do pracy na wyjazd większą ilość rzemieślników i robotników budowlanych. Informacje i zapisy we Lwowie, Kampiana 3, parter. 23053

WIELKIE przedsiębiorstwo maszynowe w Kassel potrzebuje robotników i robotnic zwykłych i kwalifikowanych. — Utrzymanie i pomieszkanei na miejscu dobre i z pełnym komfortem. Wynagrodzenie taryfowo wysokie. Kluby sportowo - teatralno - rozrywkowe — na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze informacyjnem Adolf Hitler Ring 11. 23008

FOTO - LABORANTA (tkę) do powiększeń przyjmie natychmiast Suchecki Wł., Sobieskiego cztery 23527

KOBIETA do sprzątania potrzebna na kilka godzin w tygodniu. Zgłoszenia w sklepie ul. Sykstuska 25 w godz. 9—10 przedpoł. v

POTRZEBA zaraz jednego kondytora — jednego robotnika do robót zwykłych, dwie pomocnice kuchenne. Zgłaszać się ulica Akademicka 8, I. p., lewo. v

PRZYJMĘ od zaraz czeladników i pomocników piekarskich. Lwów, ulica Mączna nr 15. 23509

GENERALNA Dyrekcja Monopoli Trinkbranntweinwerk we Lwowie — wzywa wszystkich pracowników mężczyzn i kobiet, którzy w miesiącu marcu i kwietniu b. r. zostali z powodu redukcji zwolnieni, by się ponownie do pracy zgłosili. Niezależnie od tego — mogą być przyjęci nowi pracownicy, tak mężczyźni jak i kobiety. 23518

PRZYJMIEMY zaraz 3 pomocnice kelnerskie. Wikt i procent Zgłoszenia: Distrikts - Kasino, Distriktstr. 14. v

PRZYJMIEMY zaraz 2 portierów mówiących po niemiecku. Wikt i pensja. Distrikts - Kasino, Distriktstr. 14. v

LOKALE

PIĘKNY komf pokój, kuchn., gaz odstąpię. Meble sprzedam. Głęboka 18, III. piętro. v

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią, gaz, ryczałt, okolica pl Antoniego — za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia plac Bema 7, m. 5, godz. 8—10.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią z gazem, światłem, wodą z niedrogim umeblowaniem odstąpię zaraz przy ul. Na Bajkach 4, II. p., m. 5. 23429

POKÓJ umeblowany, osobny wchód odstąpię starszemu panu, plac Bema 7; mieszkanie dwa. 23411

Z CZTEROPOKOJOWEGO mieszkania — plac Prusa, odstąpię osobie lub małej rodzinie godnej zaufania 2 pokoje z kuchnią bezpłatnie. Gaz. Lw. nr 23439

PEŁNOKOMFORTOWE 3 pokoje, kuchnia, w dzielnicy Łyczakowskiej, koło Kaiserwaldu do wynajęcia za zwrotem kosztów remontu. Gaz Lw. nr 23447

POSZUKUJĘ pokoi na ordynację lekarską w śródmieściu. Listy do Admin. Gaz. Lw. nr 23469

KOMFORTOWEM, umeblowanem mieszkaniem (pierwszeństwo mieszkania z fortepianem) zaopiekuje się samotny inżynier na stanowisku, gwarancja, obywatelskie traktowanie sprawy. — Zgłosz. Gaz. Lw. nr. 23347

POKÓJ przejezdnemu panu względnie na stałe wynajmę. Supińskiego trzy, mieszkanie 4. 23132

ODSTĄPIĘ mieszkanie pokój z kuchnią półkomfort z urządzeniem lub bez w śródmieściu w pobliżu dużego Teatru ewent przyjmę na mieszkanie dwoje osób. Zgłoszenia ul. Skarbkowska 14; I. p., mieszk. 10. 23336

POSZUKUJĘ czysty 1—2 pokoje z kuchnią z gazem na piętrze — zwrócę wszelkie koszta lub przypilnuję możliwie z meblami od wyjeżdżających. Listy do Gaz. Lw. nr 23556:

ZAMIENIĘ piękne 1—2 pokoje z kuchnią, pełny komfort na jeden pokój umeblowany w Warszawie lub Krakowie za dopłatą, najchętniej przy rodzinie z utrzymaniem dla jednej osoby. Listy do Gaz. Lw. nr 23588:

POSZUKUJĘ pokoju umebl. z pościelą w centrum przy spokojnej rodzinie. — Listy do Gaz. Lw. nr 23502:

ODSTĄPIĘ 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, gaz, łazienka, I. p., balkon przy ulicy Zielonej. Meble b. tanio sprzedam. Wiadomość u dozorcy — ulica Zielona 69. 23512

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, gaz — pełny komfort, może być z meblami. Na parterze lub I. piętrze. W śródmieściu. Listy do Gaz. Lw. nr 23494:

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy bez mebli z użyciem gazu przy małej rodzinie, ul. Zielona 34 m. 10. v

POKÓJ półkomfortowy wynajmę spokojnej pani. Marka 5 mieszk. trzy — od 12—13 godz. v

POSZUKUJĘ 3—5 pokojowego mieszkania z gazem. Zgłoszenia Jacka 7. sklep

POSAD POSZUKUJĄ

SZOFER młody, zdolny poszukuje pracę, najchętniej na wyjazd. Listy do Adm. Gaz. Lw. nr 23489

POLKA uczciwa, samotna, spokojna — lat 32, poszukuje pracy domowej od zaraz do samotnych w miejscu lub na wyjazd. Listy Gaz. Lw. nr 23426

OSOBA intel., wiek średni, uczciwa — podejmie chętnie pracę w gospodarstwie domowym, posiada praktykę w wychowaniu dzieci; miejscowość obojętna. Listy do Gaz. Lw nr 23504:

PIELĘGNIARKA samotna, uczciwa z praktyką szpitalną, poszukuje dyżury lub zastrzyki na stałe. Miejscowość obojętna. Oferty do Gaz. Lw. nr 23505:

BUCHALTER - bilansista, buchalteria przebitkowa, szuka pracy. Listy Adm. Gaz. Lw. nr 23540

NAUKA

KURS języka niemieckiego francuskiego, angielskiego Konwersacja, korespondencja Maszyna — tłumaczenia, także indywidualnie. Zgłoszenia w sekretariacie od 9—12 i od 16—18 — Lagerstr (Obozowa) 3 mieszkanie 4

SZUKAM od zaraz nauczycielki (la) do koreptycji 4 gimn. mat. chem. najchętniej z sił studenckich. Listy do Gaz. Lw. nr 23515:

POMOC LEKARSKA

Dr GRZYCKI Stanisław ord w chorobach skórnych i wenerycznych przy ul. Kluszyńskiej 11, m. 5 (boczna Łyczakowskiej) zmienił godziny przyjęć: dla kobiet od 3—4, — dla mężczyzn od 4—6 22567

Dr med. Zofia WEBERSFELD, choroby wewnętrzne i dziecięce ordynuje obecnie od 9—11 i od 3—5 po południu, ul. Ciuchcińskiego 30 (boczna Żółkiewskiej). telefon 274—18 23145

POŁOŻNA Julia Łobarzewska, opieka nad matką, niemowlęciem pielęgnacje, zastrzyki, Supińskiego 11 a, mieszk. 8 telefon 138—48 22308

Dr med. KNIAŻEWSKI Eug. ordynuje obecnie w chorobach kobiecych i wew. (szczeg. płuc i serca) od 3—6 po poł. ul. Badenich 8 telefon 227—47.

Dr MALCZYŃSKI St. ordynuje obecnie od 3—5 w chorobach nerek, pęcherza, dróg moczo - płciowych i wewnętrznych, Lwów, Mickiewicza 3, m. trzy.

Dr med. CZYŻEWSKI B. — ordynuje w chorobach nerwowych 12—14. Ul. Kościuszki 22, m. 4. 23496

ROZMAITE

LEGALIZACJE tłumaczeń odpisy prośby, listy maszynopisanie powielanie, wykonuje Biuro Tłumacza przysięgłego Lwów plac Akademicki 1 1314

NIEMIECKIE!!! Głęboka 18. Profesor. Podania najtaniej!!! Pomoc. Ma... na!!

KONC. BIURO Dr E Griega, Lemberg, Sixtusstr. nr 14/2, wykonuje podania, tłumaczenia, powielanie przepisywanie na maszynach, legalizacja dokumentów i wszystkie prawnicze naukowo techniczne prace 22616

JADĘ autem półtonowym z przyczepką na 1000 kg. bagażu do Krakowa i Nowego Sącza. Mogę zabrać bagaż albo osoby do 500 kg. ciężaru tam i z powrotem Zgłoszenia w firmie „Kunst foto" Lwów, Akademicka 12, od godz. 9—13 i od 15—18 codziennie prócz niedzieli i święta Formalności związane z kontrolą biorę na siebie.

FOTOKOPIĘ dokumentów na poczekaniu Łyczakowska 1 23367

AKUSZERKA Markowska przyjmuje panie, ul. Zyblikiewicza I. 39.

TRANSPORTY, Ładunki zbiorowe, Spedycja Składowanie oraz Drobnica we wszystkich kierunkach tak samochodami jak koleją wykonuje Biuro Spedycyjno Transportowe Jan Zieleniak Lwów, ul. Piekarska 34, I. p. Tel 236—29 i 115—02 1491

RADIA, słuchawki, głośniki, wzmacniacze, kryształy detektory naprawy — magnesowanie oraz przewijanie transformatorów wykonuje firma przedwojenna „Elektro - Radio" ul Wałowa nr 23, telefon 261—22 21849

MASZYNOPISANIE ćwiczenia i t p Romańska Zyblikiewicza 5

ZGUBIONO kolczyk złoty z granatem przechodząc ul. Torosiewicza, Kochanowskiego na Wagilewicza i z powrotem. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem, Torosiewicza 26, mieszk. 1. 23499

AKUSZERKA Sekuła, Tokarzewskiego (Wienerstr.) nr 61. 22277

KAPELUSZE męskie w 3 dniach — odświeża, nicuje, przerabia Ze starych, nowe, sposobem fabrycznym wiedeńskim. Plac Gosiewskiego 10. m. ośm.

MODNIARSKA pracownia pod firmą Szałkiewicz - Mokrzycka czynna nadal w tym samym lokalu. Fredry 8, m 2.

POŃCZOCHY!! Naprawiam!! Oczka wyłapuję starannie Stopy podszywam — pończoch, skarpet. nowe. pierwszorzędny gatunek, sprzedam Jacka 30 — mieszkanie 1. 21055

PRZYJMUJĘ do szycia wszelką bieliznę nową i do przeróbki. Sobieskiego 26; II. p., mieszk. 6. 21916

ODSTĄPIĘ pół wagonu na linii Lwów-Kraków. Wiadomość: Zyblikiewicza 5a mieszkanie 1. 23531

PRACOWNIKÓW Elektrowni w Dubnie, prosi się o podanie swoich adresów. D. Burka, Rymanów, Bahnhof. 23526

REKLAMACJE, podania, rekursy fachowo w języku niemieckim Biuro ulica Kilińskiego 1, II. (obok Katedry). v

TRANSPORTY na zachód kierunek Kraków przeprowadzamy sumiennie zaraz. Listy Gaz. Lw. nr 27346

ZGUBY

ZGUBIONO Personalausweis nr 77031 wydany przez Staatl. Mediz. Fachkurse Lemberg na nazwisko Tarnawiecki Karl, Maschinenmeister. 23392

W DNIU 13. 6. 1944 r. zgubiono w tramwaju nr 8 portfel z dokumentami na nazwisko Smyk Kazimierz, Alembeków 6, Kennkartę nr 2751 wystawioną w Dębicy, Ausweis pracy z kat. A., — Ausweis z Baudienstu, świadectwo ślubu i duplikat metryki. Zwrot dokumentów wynagrodzę. 23410

DNIA 13. 6. 1944 skradziono czy zgubiono w tramwaju nr 6 Kennkartę numer 01056 i dowód osobisty na nazwisko Józef Czarnucha, ul. Kurkowa nr 65, za wynagrodzeniem. 23224

ZGUBIONO Ausweis na nazwisko Maria Sąsiadek wystawiony w 1943 przez Breunstafversorgung der nichtstserstschen Bediensteten der Ostbahn — Bezirg Lemberg. 23380

ZGUBIONO dokumenty wystawione na konie; wł. Kusiak Jan. Ostrzega się przed nadużyciem. 23475

SKRADZIONO 2 metryki na nazwisko Centner Niemiec Józefa, metrykę chrztu na nazwisko Niemiec, Kennkartę numer 5883, Ausweis nr 27 na nazwisko Centner Józefa, skradzione 11. 6. 44.

ZGUBIONO w Mościskach potwierdzenie nr 75/44 na wniesione dokumenty o Kennkartę na nazwisko Zygmunt Sido, Mościska, parcelacja. 23415

SKRADZIONO 14. 6. dokumenty, portfel Kennkartę i emerytalny arkusz z odcinkiem na ulicy Żółkiewskiej w tramwaju nr 6, na nazwisko Gradowski Teodor, ul. Szpitalna 11 a. Proszę o zwrot dokumentów. v

SKRADZIONO dokumenty: Ausweis Ostbahn nr 320, metrykę urodzenia, paszport wydany przez NKWD w Chodorowi ei inne dokumenty na nazwisko Hawryluk Piotr, zam. w Chodorowie Rynek nr 5. v

ZGUBIONO dnia 26. 5. br. w Gródku Jagiellońskim na ul. Źródlanej portfel z dokumentami i Kennkartą na nazwisko Piotr Diduszko, Gródek Jagielloński, Podgaj 4. v

DNIA 13. 6 1944 skradziono damską torebkę czerwoną wraz z Personenausweisem wydanym przez Ostbahn Bf. Lemberg Hbhf. na nazwisko Natalia Wawryk, Lwów, Dembińskiego 24. v

DNIA 16. czerwca skradziono legitymację tramwajową i Bescheinigung — na nazwisko Schach Józefa wystawoiny przez Stadtische Strassenbahn, ulica Gęsia 1, mieszk. 4. v

ZGUBIONO Ausweis na nazwisko Aleksander Kądzielewski, wydany przez Ostbahn Betriebswerke Lemberg-West, Lewandówka, Miejska 55. v

SKRADZIONO dokumenty inwalidzkie — legitymację Związku Inwalidów wojennych, książkę inwalidzką polską, paszport sowiecki, dokument z Arbeitsamtu zwolnienie, dokument komendanta Obrony przeciw lotniczej wydany przez Policję niemiecką na nazwisko Antoni Maruszczak. v

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Hryszczyszyn Jan. Zwrot za wynagrodzeniem: Breitegasse 94. v

DNIA 4. 6. b. r. zgubiono dokumenty Ausweis nr 656 i przepustkę nocną na nazwisko Korzeniowski Władysław — Sambor, Parkowa 3. Proszę o zwrot.

DNIA 24. maja 1944 w Stryju zgubiono portfel z następującymi dokumentami na nazwisko Zawadzki Stanisław: 1. Polski dowód osobisty wydany w Mikulincach pow. Tarnopol, 2. Prawo jazdy wydane w r. 1943 Kreishauptman Tarnopol, 3. Metryke urodzenia oraz gotówkę zł. 800 — Upraszą się uprzejmie o zwrot tylko dokumentów na adres firma Niehoff, Stryj Jagerstrasse nr 4. 1428

ZGUBIONO Ausweis z Baudienstu 1/500 na nazwisko Stanisław Polański. v

DNIA 8. 6. zgubiono w pociągu Chodorów - Lwów, Kennkartę nr 1530 na nazwisko Piasecka Olga — wydaną w Chodorowie. v

UPRASZAM o zwrot skradzionego 16. 5. w tramwaju nr 3 portfelu z Ausweisem kolejowym nr 232, Kennkartę nr 001204, paszportem sowieckim — wszystko na nazwisko Kondracki Stanisław, Jasna 29, Lwów.

DNIA 13. 6. 1944 zgubiono dokumenty na nazwisko Lanica Kazimierz, — Ausweis, zwolnienie z Baudienstu i z Niemiec, metrykę, zameldowanie policyjne, poświadczenie z Komitetu oraz zdjęcia. v



SKRADZIONO paszport, policyjne zameldowanie, kartkę żywnościową na nazwisko Maria Hirschberg, Zboiska Nowe, Cicha 232.

SKRADZIONO Ausweis wydany przez Domo-uprawę jako dozorca, wojskową książkę polską, paszport, policyjne zameldowanie, metrykę urodzenia, kartotekę C na nazwisko Jendrzejczyk Bolesław Teodor, Bartosza Głowackiego nr 4 dozorca.

SKRADZIONO dnia 14. 6. Ausweis numer 33, wydany przez Staatliche Technische Institute Lemberg na nazwisko Maria Miciak, zam. plac Jura 9.

SKRADZIONO dnia 7. 6 1944 w pociągu na linii Lwów - Sambor torebkę z zawartością Kennkarty nr 002130 I C., metrykę urodzenia na nazwisko Kamińska Anastazja, zam Lwów, Łyczakowska 19. Uczciwego pana złodzieja proszę o zwrot dokumentów. Gotówkę zatrzymać.

PRYWATNE

PAN Skalski z Mokrego, proszony jest o skomunikowanie się ze mną lub podanie adresu; sprawa bardzo ważna; Janowska 112 Michał. 23345

PANIĄ, z którą miałem spotkanie 6. 6. koło Elżbiety, proszę o podanie adresu. List otrzymałem. Zmiana adresu. Drohobycz, Südstrasse 5. 23445

ZAGINIENI

KTO WIE o obecnym miejscu pobytu **inż. Stefana i Zofii Hakemerów** zamieszkałych do marca b r. w Worochcie, wojew Stanisławowskie proszony jest o łaskawe podanie wiadomości na adres Dr A Twaróg, lekarz Gródek Jagielloński 22875

Redakcja przyjmuje od godz 10 11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony Sekretarjatu 202 23 — Kroniki 105 21 Działu ogłoszeń 200 06 78 terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada Druk Gazety Lwowskiej" — Lwów, ul. Sokola 4.